

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote  
 " " " Kraju 4.00 "  
 " " " zagran. 7.00  
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie  
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“  
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

**Cena 15 groszy.**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.  
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy  
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 " " "  
 Nadesłane po tekście 25 " " "  
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpalt.  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 w czasach firm za granicą o 100 procent drożej



**Dzisiaj premiera!**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Chwata.

2531--1

**MOTTO:** Gdy zawiąże się kobieta, —  
 znika przyjaźń między mężczyznami.

## „Sen o szczęściu“

Wspaniały dramat w 8 aktach.

Dzieje kobiety, która kocha tylko perły — a igra z mężczyznami,  
 jak kot z myszką.

W rolach głównych: **HARRY LIEDTKE, Camilla Hollay i hr. Agnieszka Esterhazy**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Chwata.

## ORGJA POSTULATÓW.

W naszym życiu politycznym rzuca się w oczy charakterystyczna sprzeczność: z jednej strony partie sejmowe wysuwają w prasie i na zjazdach postulaty zmiany konstytucji, z drugiej też partie wcale się nie spieszą z rozwiązaniem obecnego sejmiku, który chciałyby zachować do końca kadencji. A przecież zmiana konstytucji, o ile miałyby przyjść do skutku na drodze legalnej, wymaga wiele czasu, a więc należałoby uniknąć zwiłki blisko trzyletniej, jaką pociągnie dotrwanie obecnej kadencji. Cóż tedy myśleć o samych postulatach, o szczerości politycznej ich heroldów i obrońców?

Jeżeli witosowcy i endecy występują obecnie z hasłami rewizji konstytucji, którą chcieliby przeobrazić na wielu punktach, to nie kierują się w tej agitaacji konkretnymi celami, lecz tylko swym negatywnym stosunkiem do naszego ustroju państwowego. Chodzi im widocznie o wpajanie w ogół przekonania, że obecna Polska, demokratyczna i republikańska jest czemś prowizorycznym, co wkrótce musi ustąpić miejsca jakiejś innej rzeczywistości.

Ze wszystkich postulatów, wysuwanych w tej kwestji, jeden tylko według nas jest konieczny i aktualny — ten, któryby nadawał prezydentowi prawo rozwiązywania sejmiku. Wielokrotnie oświadcza się za nim i dzisiaj więcej niż kiedykolwiek jesteśmy przekonani o jego potrzebie. Należałoby także wykreślić z ordynacji wyborczej ten potworny dodatek, którym ją obciążały stronnictwa endecji i Piasta, depcząc na swój partyjny użytek zasadę proporcjonalności.

Natomiast propaganda za równo uprawnieniem senatu z sejmem nie ma rzeczowych podstaw i jest tylko objawem prawicowego doktrynerstwa egoistycznego czy uporu. W całej Europie t. z. izby wyższe powstały na tle historycznym i legitymują się wobec współczesnego pokolenia tylko kapitałem prze-

szłości. Atoli kapitał ów jest tego rodzaju, że bodaj w najmniejszej mierze nie stosuje się do Polski. Izba wyższa — mówią jej obrońcy — zawiera żywioły reprezentujące dojrzałość społeczną tudzież tradycyjną rutynę państwową, rola jej polega na tem, aby miarkować i w razie potrzeby powstrzymać nie rozważne porwy nowoczesnych demokracji.

Jak wiadomo, Polskę historyczną zanarchizowały i przywiodły do upadku właśnie „warstwy wyższe“, które w dodatku zdemoralizowały i pchnęły na występny drogę liczny tłum szlachecki. O tem, aby w tych warstwach spoczywały przynajmniej państwowe — rozum stanu, patriotyzm, rzytna sprawowania władzy — nie może być mowy. Jeżeli w Europie izba wyższa jest przedstawicielką przywileju, bywa obok tego przedstawicielką tradycji patriotycznej i interesu państwowego.

U nas jest i może być tylko przedstawicielką przywileju klasowego. Wolna Polska nie miała żadnej racji jej wprowadzać ani doszukiwać się dla niej naturalnej podstawy, w przeszłości i teraźniejszości narodowej.

W widokach kompromisowych wprowadzono do naszego ustroju senat, a ten od samego początku stał się jego piętą kołem. Gdzie jest u nas pozytywna rola senatu, jego praca produkcyjna w zakresie prawodawstwa? Obrońcy powiedzą, że nasza „izba wyższa“ nie mogła roli tej spełnić, gdyż jest skrupowana ciasnym zakresem kompetencji, lecz niech będzie równouprawniona z sejmem, a wtedy pokaże, do czego jest zdolna. Oczywiście naszej reakcji chodzi o to, aby mieć skuteczne narzędzie do paraliżowania działalności prawodawczej sejmiku, o ile ten wkroczy na drogę demokratyczną. Gdyby senat otrzymał równouprawnienie z sejmem stałby się otwarciem organem reakcyjnej obstrukcji. Dogodziłby wtedy upodobaniom i da-

żeńiom tych kół, które nie chcą rozwinięcia konstytucji i nowego prawodawstwa, które chciałyby pozostawić Polskę w tym stanie społecznym, w jakim była przed wojną. Coprawda i w tym stanie trudno byłoby opędzić się wątpliwościom, gdyż obstrukcję prawodawczą można by urządzić znacznie łatwiej.

Propaganda talk liczących i tak daleko idących zmian konstytucyjnych nie jest niczem innym jak pod kopywaniem ustroju państwowego Polski i wodą na młyn anarchji. Trzeba uprzytomnić sobie ogromne trudności, jakie nastęrcza rewizja konstytucji, ograniczona do poszczególnych artykułów. Rewizja całości, gdyby została podjęta, wtrąciłaby państwo w chaos. Samo ustawiczne propagowanie tego hasła wstrząsa moralnymi podstawami instytucji, dla których raczej należy kształcić zrozumienie i poszanowanie wśród szerszego ogółu.

J. Mazurski.

### KALENDARZE na ROK - 1925 -

Sciennie zwyczajne i luksusowe.  
 Terminowe ściennie i kies. okłowe.  
 Tabliczkowe i terminowe.  
 poleca  
**Bracia M. i L. TYBER**  
 Łódź, Piotrkowska 49, tel. 6 53

**ZAKOPANE:**  
 Pensjonat „ZAGRODA“  
 ul. Kościelna poleca słoneczne i ogrzane pokoje z wykwintnym i obfitem utrzymaniem. 534 2  
**Ceny umiarkowane**

**S. Wollenbergowa**  
 wznowiła  
 lekcje gry fortepianowej  
 Konstanyńska 68, m. 12, 946-3

## Ustawa o naczelnych władzach wojskowych w Komisji sejmowej.

Min. Sikorski w obronie projektu rządowego.

(Telefonem od nasz koresp).  
 Na posiedzeniu komisji wojskowej przystąpiono wczoraj do obrad nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

Pierwszy zabrał głos min. spr. wojsk. gen. Sikorski. Wygłosił on dłuższe przemówienie streszczając projekt i uzasadniając go jako owoc demokratyzmu i konstytucjonalizmu, oparty na wzorach zgodnio-europejskich, a przede wszystkim francuskich.

Unisono z ministrem przemawiał referent p. St. Dąbrowski członek klubu chrz.-narodowego. Ta zgoda pomiędzy gen. Sikorskim a p. Dąbrowskim była bardzo zmienną dla rozpoczętej wczoraj i odłożonej do dzisiaj dyskusji.

### PRZEMÓWIENIE MIN. SIKORSKIEGO.

WARSZAWA. 17 grudnia. — (PAT). Sejmowa komisja spraw wojskowych przystąpiła do rozpatrzenia projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Jako pierwszy zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Sikorski. Czy ta ustawa jest potrzebna i pilna. Na te pytania mówca odpowiada: „Tak“.

Wszystkie państwa po wojnie zreorganizowały swój system obrony. Tembardziej musi to uczy-

nić Polska której położenie strategiczne jest wyjątkowe. Potrzebna jest w czasie pokoju instytucja koordynująca i jednocząca wysiłki w tej dziedzinie. Projekt ustawy nie przesadza, jaki będzie w czasie wojny stosunek naczelnego wodza do władz wykonawczych Rzeczypospolitej i pozostawia sprawę koordynacji wysiłków rządu i wodza otwartą. Ta sprawa będzie mogła być uregulowana, gdy będziemy mówili o organizacji narodu na wypadek wojny. Musi być wyłoniona rada obrony narodowej, której uchwały stanowić mają dla poszczególnych ministerstw ogólne dyrektywy.

Ustawa podporządkowuje się zasadom konstytucji, która postanawia, że prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił państwa, że jednak sam nie może sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny. Prawną i moralną odpowiedzialność ponosi minister spraw wojskowych za organizację wojskową w czasie pokoju i wojny, a przez to ustawa podporządkowuje te organizacje ministrowi. Ta teza znalazła wyraz w artykułach projektu, które ustala, że naczelna władza jest minister spraw wojskowych, że rada obrony jest tylko organem doradczym, że pod jego przewodnictwem ma działać inspektorat wojsk, inspektorów broni, inspektorów szkół, szefa sztabu generalnego, szefa administracji armji i szefa korpusu kontrolerów.

**FOSFATYNA FALIERA**

Występuje się nasilowiczi

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rosnienia. Ułatwia zabrakowanie i zpewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ.  
6, rue de la Tacherie

Występuje się nasilowiczi

Czytajcie „Kurier Wieczorny“

# Sąd sejmowy nad p. Kucharskim.

Większość wypowiedziała się za oddaniem b. min. skarbu w ręce sprawiedliwości, lecz białe kartki piastowców uratowały sprzymierzeńca.

## Wrażenia ogólne.

(Telefonem od nasz. sprawozd.)

Na wczorajszym posiedzeniu sejm zakończył się sąd nad b. ministrem Kucharskim. Wyrok zapadł skazujący, bo jednak wyraźna większość wypowiedziała się za oddaniem p. Kucharskiego w ręce trybunału stanu. Gdyby doliczyć do tej większości 32 głosy piastowskich pilatów, którzy umyli ręce i oddali białe kartki, to większość przeciw p. Kucharskiemu byłaby nawet kwalifikowana i już dziś p. Kucharski przestałby być posłem.

Wobec jednak stanowiska „Piasta” kwalifikowanej większości zabrakło i przez tę formalkę formalną p. Kucharski wymknął się z rąk sprawiedliwości. St. Gr.

## Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszym posiedzeniu izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia b. ministra Kucharskiego.

Posel Ballin (niezależna partja

chłopska) dowodzi, że winien jest tu nie sam Kucharski, lecz jego koledzy partyjni i dlatego należy przede wszystkim oskarżyć b. premiera Witosa i posła Koriantego. Stronniczo mówcy głosować będzie za wnioskiem, gdyż wykazuje on ludowi zgwałcony ustroj kapitalistyczny.

Posel Brodacki (Piast) oświadcza, że przedstawiciele jego klubu żądali w komisji uzupełnienia powodów, mianowicie zbadania, czy liczniki ze skarbu państwa należy uważać za pożyczkę, czy za wkład, jaka była wartość fabryki przed wprowadzeniem zarządu przymusowego i jaka w chwili tego uchwalenia. Wreszcie, czy wobec treści umowy może skarb domagać się zwrotu pełnej wartości swoich za liczek. Ponieważ komisja wnioski te odrzuciła, stronnictwo mówcy uważa, że sprawa nie jest dojrzała do rozstrzygnięcia i dlatego wstrzyma się od głosowania.

Posel Marek oświadcza, że w sprawie tej niema mowy, o jakichkolwiek politycznych wniknięciach. Posłowi Kucharskiemu czynione są zarzuty czysto materialnej natury, które rozstrzygnąć ma właściwy sąd. Stawiany b. ministrowi Kuchar-

skiemu zarzut tkwi nie w tem, że zniósł on zarząd państwowy nad zakładami żyrandowskimi, lecz w formie, w jakiej to uczynił, że suma 2.586.000 franków szwajcarskich przyjęta została w sierpniu, w tej samej ilości marek, w jakiej była zwaloryzowana w kwietniu. Już wówczas w tem zasadniczym wykonywaniu umów z dobrą wiarą wielu sędziów stało na stanowisku waloryzacji „leżności”. Ta zasada słuszności powinna być wytyczna a nie kazimierzka, czy to był wkład czy pożyczka. Wreszta i prokuratura generalna stwierdziła, że był to pożyczka, która powinna być zwaloryzowana. Sam list p. Kucharskiego do P.K.O. wystarcza, aby zastanowić się nad tem, czy ocenę tego nie przekazać trybunałowi stanu.

Pos. Kucharski wyraźnie powiadomił, że chce iść zaledo zwracając na rękę i ponieważ wów czas kredyty w markach dawała tylko P.K.O., więc do niej odesłał b. minister towarzystwo żyrandowskie, a nie do właściwego banku państwa P.K.K.P., która dawała pożyczki jedynie w złotych. W liście do P.K.O. b. minister Kucharski pisze, że ministerstwo zobowiązało się poprzeć uzyskanie poży-

czek na najdogodniejszych warunkach, udzielanych przez państwowe instytucje bankowe. Jest to więc świadome dewaluowanie marki polskiej na rzecz grupy obcych kapitalistów. W końcu swego przemówienia, mówca żąda oddania posła Kucharskiego pod trybunał sądu.

Pos. Poznański (związek chłopski) uważa, że na tę sprawę należy patrzeć pod kątem widzenia wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na posłach. Całe społeczeństwo patrzy, jak sejm wypowie się w tej sprawie. Z wielkim zdumieniem mówca dowiedział się od posła Dobrzańskiego, że związek ludowo-narodowy chce wziąć na swoje barki zarzut, iż obawiając się wyniku trybunału stanu, broni w tej izbie posła Kucharskiego. Klub mówcy oświadcza się za wnioskiem komisji.

Posel Chrucki (klub ukraiński) zapowiada, iż klub jego głosować będzie za wydaniem posła Kucharskiego.

Posel Romocki (chrz. demok.) wyjaśnia, że istotnie, jako referent podkomisji budżetowej dla sprawy żyrandowskiej wyraził się, że państwo poniosło stratę. Nie można jednak używać tego, jako

argumentu przeciw posłowi Kucharskiemu, gdyż między stratą dla państwa, a winą człowieka, istnieje duży dystans, który musi być wypełniony dowodami winy. Później jednak nabrał przekonania, że sprawa nie jest traktowana bezstronnie i rzeczowo, lecz chodzi o akcję polityczną, która ma uderzyć w człowieka przed jego osądzeniem.

Posel Chelmoński (chrz. dem.) zanzuca argumentom przeciwników, że nie są one dostateczne i popiera je argumentami uczuciowymi.

Po końcowym przemówieniu referenta posła Moraczewskiego, marszałek stwierdził dostateczne quorum (połowa ustawowej liczby posłów) i zarządził na życzenie izby imienne głosowanie.

Po obliczeniu głosów, okazało się, że głosowało 346 posłów, w tem białych kartek oddano 32, które w myśl regulaminu obrad sejmowych nie są liczone. Za wnioskiem głosowało 175, przeciwko 139, zatem wniosek nie uzyskał kwalifikowanej większości i dlatego został odrzucony.

Na tem obrady zakończono. — Następane posiedzenie dziś, o godz. 4 popoł.

## Zwycięstwo premiera Grabskiego w Komisji budżetowej.

### Trzymiesięczne prowizorium budżetowe.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejm w zupełnie niespodziany sposób zlikwidowano „kryzy”, wywołany przez p. Jaroszyńskiego z klubu chrześc.-narodowego.

Na wstępie wczorajszej dyskusji pos. Jaroszyński wyparł się, jakoby jego wniosek wtorkowy opierał się na motywach politycznych i twierdził, że kierował się wyłącznie względami rzeczowymi. Po tem oświadczeniu przewodniczący p. Zdziechowski oddał pod głosowanie wniosek o reasumacji wtorkowej uchwały.

Wniosek ten zyskał większość 12, przeciw 7.

Wówczas komisja przystąpiła z powrotem do prowizorium budżetowego, które raz już zatwierdzono.

Na wstępie tej nowej dyskusji pos. Rymar ze związku lud.-nar. postawił nowy wniosek, aby udzielić rządowi prowizorium na dwa tylko miesiące.

Pos. Diamand (PPS) zaproponował, aby powrócić do rządowe-

go projektu prowizorium trzymiesięcznego.

Wniosek posła Diamanda uchwalono 12 głosami przeciwko 8-miu.

Za wnioskiem głosowały kluby PPS., NPR., Ch. D., Zw. chłopski i „Wyzwolenie”.

Przeciw kluby chrz.-nar., dwaj posłowie ze zw. lud. narodowego i mniejszości narodowej; 10-ciu po słów wstrzymało się od głosu.

W tej liczbie byli piastowcy jeden z klubu chrz. nar. i jeden ze zw. lud. nar. Po takim walnem niespodziewanem zwycięstwie p. Grabski, który chciał ostatecznie tylko dwumiesięczne prowizorium, a otrzymał trzymiesięczne, zabrał głos i udzielił paru rzeczowych wyjaśnień co do tymczasowego budżetu.

W przemówieniu tem między innymi oświadczył, że są widoki „uzyskania pożyczki zagranicznej” ale zasadniczym warunkiem uzyskania jej jest nieprzeznaczenie jej na łatanie budżetu, tylko równowaga budżetowa zapewnić może uzyskanie pożyczki

## Kredyty doatkowe w senacie.

Na wczorajszym posiedzeniu senatu senator Łubieński zreferował dwie ustawy o ratyfikacji konwencji pocztowo - telegraficznej oraz kolejowej ze związkiem republik rad. Obie konwencje przyjęto.

Senator Nowicki („Wyzwolenie”) zadał sprawę o projekcie ustawy o uzupełnieniu części 36 kodeksu karnego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. Ustawę przyjęto bez zmiany.

Senator Szarski zreferował wniosek w sprawie przedłożenia całom ustawodawczym projektu ustawy, zwalniającej transakcje, połączone z uzyskaniem kredytów zagranicznych od podatków i opłat. Senat przyjął rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia takiej ustawy.

Następnie przystąpiono do obrad nad dodatkowymi kredytami. Sprawozdawca generalny budżetu w senacie senator Buzek przedstawił ogólny stan gospodarczy państwa, stwierdzając z zadowoleniem, że dochody rozwijają się lepiej, niż to przewidywano. Sytuacja finansowa jest więc pomyślna, natomiast sytuacja gospodarcza przedstawia się znacznie gorzej i musimy pomyśleć o zmianie warunków kredytowych.

Z kolei sprawozdawcy poszczególnych działów budżetu referowali te działy.

Senator Wurzel (Kolo żydowskie) złożył oświadczenie, że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi.

Senator Woźnicki („Wyzwolenie”) wniósł o przywrócenie w budżecie ministerstwa oświaty 100 tys. zł, oświadcza, że gdy minister Miklaszewski ustąpił, prosi on, aby nawet tak drobnej sumy nie skreślać z budżetu ministerstwa oświaty. Wniosek ten przyjęto.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

## NOWY GABINET ŁOTEWSKI.

RYGA, 17 grudnia. (Pat.) Nowy gabinet przedstawia się następująco: Prof. Hugo Cellin — premier, sprawy zagraniczne — Majerowicz, prof. Felsberg — oświata, Blumberg — finanse.

Premier złożył deklarację w parlamencie, który przyjął ją 49 głosami przeciwko 37 głosom socjalistów. Główne punkty deklaracji zapowiadają zachowanie równowagi budżetowej, bezpieczeństwo kraju, obronę instytucji demokratycznych oraz status quo w zakresie ustawodawstwa socjalnego.

## Awanse w wojsku.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) We wczorajszym dzienniku personalnym min. spr. wojsk. wydrukowano spis generałów brygady, zamianowanych generałami armji w liczbie 14-tu, pozatem nazwiska 31 pułkowników, którzy otrzymali awanse na generałów brygady.

Pomiędzy nimi są: Żymirski Mi-

chał, drugi zastępca szefa administracji armji, Dąbkowski Mieczysław, szef V departamentu, Składkowski Sławoń, szef VIII departamentu, Kowalewski Aleksander, szef artylerji D.O.K. IV. W liczbie nominacji na pułkowników figuruje b. adiutant marsz. Piłsudskiego podpułkownik Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

## Terminy zawodów o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Losowanie terminów zawodów o mistrzostwo Polski dało następujące wyniki: 29 marca Ł. K. S. — Wisła; Warta — T. K. S.; Pogoń — Lublinianka; 5 kwietnia Amatorski K. S. — Wisła; Polonia — Warta; Pogoń (Wilno) — Pogoń; 19 kwietnia Wisła — Amatorski K. S.; Warta — Polonia; Pogoń — Pogoń (Wilno); 26 kwietnia Ł. K. S. — Amatorski K. S.; Polonia — T. K. S.; Lublinianka — Pogoń (Wilno); 10 maja Wisła — Ł. K. S.; T. K. S. — Polonia; Lublinianka — Pogoń; 17 maja Amatorski K. S. — Ł. K. S.; T.

K. S. — Warta; Pogoń (Wilno) — Lublin. Mistrzowie grup (grupa I okręgi krakowski, łódzki, górnośląski; grupa II okręgi toruński, poznański, warszawski, grupa III łwowski, lubelski, wileński), 7 czerwca III — II; 11 czerwca II — I; 14 czerwca III — II; 21 czerwca I — II; 28 czerwca II — III; 5 lipca I — III.

Terminy 24 maja i 12 lipca zastrzeżone dla P. Z. P. N. do dyspozycji na ewentualne zawody finałowe. Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

## Do Spały na polowanie.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) Wczoraj udali się do Spały na polowanie zaproszeni przez pre-

zydenta ministrowie Skrzyński i Janicki, a także ambasadorowie francuski p. de Panafieu i poseł angielski p. Maks Mueller.

## „Le mot de Cambronne”.

Czytamy w „Przeglądzie Wicczornym”: Czytelnicy gazet, występujących się rządowi, czytają w dniach ostatnich dużo o „słowie Cambronna” w związku z konferencją, jaką odbyli członkowie rządu z marsz. Piłsudskim, który podobno nie był dość układny w słowach, ja kich używał dla określenia swego wstępu do metod, jakie się stają smutną tradycją systemu rządzenia w naszym państwie.

Jeden z publicystów, oddanych rządowi, posunął się nawet do twierdzenia, że słowo „Cambronna” byłoby hańbą Francji, gdyby kiedykolwiek było wypowiedziane, ale na szczęście nie było wypowiedziane nigdy. Różni się w tem zdaniu z Wiktorem Hugo, najmajestatyczniejszym poetą francuskim, który „słowo Cambronna” opiewał jako najdumniejsze słowo, jakie kiedykolwiek było wypowiedziane przez syna Francji. De gustibus non est dis putandum — jak miał powiedzieć Jehowa, kiedy miał decydować, który naród będzie jego „narodem wybranym”

Słowo Cambronna brzmi po francusku „Merde” i oznacza znany produkt cuchnący i obrzydliwy. —

W polskim tłumaczeniu należałoby to słowo przetłumaczyć przez znany zwrot staropolski o tem, że się ma kogós w dużem nieposzanowaniu. Krótko mówiąc jest dosadnym zwrotem ludowym, wyrażającym wzgardę.

General Cambronne, jeden z najwcześniejszych generałów Napoleona, pod Waterloo otoczony zewsząd chmurą nieprzyjaciół miał na wezwanie do poddania odpowiedzieć wyrazem „Merde”. — W salonach paryskich próbowano to przerobić na patetyczne słowa: „Gwardja, umiera, ale się nie poddaje”, ale Wiktor Hugo przywrócił pierwotną wersję, o wiele prostszą i dumniejszą.

Historja, która wszystko kwestjonuje, twierdzi, że Cambronne nie powiedział ani jednego, ani drugiego, ale przyznał, że słowo „Merde” w odpowiedzi na hańbiącą pro pozycję kapitulacji powiedział jego podkomendny general Michel, który natychmiast potem został przez prusaków zabity. Legende przypisała je Cambronnowi, który niewątpliwie nie miał powodu się jej wstydzic, ani przez jedną chwilę

## Urzednicy państwowi u premiera.

Remunercję otrzymają tylko urzednicy oszczednych ministerstw.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — W dniu wczorajszym premier przyjął delegację związku pracowników państwowych w sprawie t. zw. renumeracji dla urzedników. Premier oświadczył, że w budżecie niema żadnych pozycji, które by pozwoliły na wyplatę zasiłków wszystkim pracownikom państwowym.

Rozumiejąc ciężką sytuację urzedników ułatwi im sprzedaż akcji Banku Polskiego i zorganizuje kasę pożyczkową na przyszły rok. Narazie rząd mógłby zrobić tylko jedno: wypłacić renumerację w tych ministerstwach, które miały oszczedności budżetowe. Zasiłki wszystkim pracownikom państwowym rząd nie udzieli.

Dodatki: stołeczny, a także kresowy na Śląsk będą utrzymane, dodatki dla urzedników na kresach wschodnich będą wypłacane w zależności od sanacji administracji kresowej, z której narazie nietylko ludność miejscowa jest niezadowolona.

Po tej rozmowie z premierem centralny komitet pracowników państwowych odbył posiedzenie, na którym postanowiono kategorycznie zaprotestować przeciwko taktyce rządu, pozwalającej na renumerację w pewnych tylko ministerstwach. W uchwale stwierdzono, że taktyka tego rodzaju wzbudzi rozgorzenie i zniechęcenie w szeregi sferach pracowników państwowych.

## Odroczenie ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Senat ma wątpliwości.

Jak dowiadujemy się, budżacja tyle obaw ustawa o zakwaterowaniu wojska nie wejdzie w życie od Nowego Roku, albowiem w komisji prawniczej senatu projekt sejmowy wywołał szereg wątpliwości

natury prawnej. Senat nie rozpatrzy ustawy w bieżącej sesji i izby będą miały z nią do czynienia dopiero w styczniu lub lutym.

# Tętno chwili. Skutki klęski marokańskiej hiszpanów. Rewelacje Malvy'ego w izbie francuskiej.

Utarło się powszechnie mniemanie, że Anglik, to uosobienie trzeźwego i zlanego zapatrywania się na rzeczy, to wyraz rozsądku i statecznej powagi, synonim liczenia się z ewentualnościami i wzór człowieka, żyjącego bez złudzeń, nie karmiącego się iluzjami. Jeżeli kto miał coś przeciw takiej charakterystyce synów Albionu, to odsyłamy go do ostatniej mowy sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Mr. Chamberlain'a.

Anglia uznała sowiety, królewski rząd kraju uświęconej tradycji postanowił wejść w stosunki z krajem rządzonym przez eksperymentatorów niecierzących się z naturą przedmiotu, na którym eksperyment przeprowadzają z ludźmi, po których spodziewać się można wszystkiego, a na lojalność których wogóle liczyć nie można. Uznania rządu sowieckiego, dokonał właściwie socjalistyczny rząd Mac Donalda, potknął się poprawda o ten akt państwowy, tem nie mniej jednak obecny rząd konserwatywny wedle słów Mr. Chamberlaina: „nie wątpi w możliwość ewentualnych stosunków gospodarczych z Rosją w przyszłości”. „Gospodarczym” i w „przyszłości” — znamienne! Dla czego zaś dopiero „w przyszłości”? — mówi Mr. Chamberlain w dalszym ciągu swej mowy: „nie wiem czy byłoby możliwym podjąć rokowania z Rosją sowiecką. Nie sądzę również, aby chwila obecna była podatną dla tego rodzaju rokowań, ani też do nawiazania normalnych stosunków dyplomatycznych z tym krajem. Mojem zdaniem, warunkiem nieodzownym dla utrzymania normalnych stosunków z danym rządem, jest przestrzeganie przez ten rząd wszystkich zasad, na jakich opierać się muszą tego rodzaju stosunki”.

To się nazywa znać towarzystwo, w którym ma się mieć przyjemność przebywać. I przytem umieć patrzeć na tego towarzystwa obyczaje — point de leveries.

Proces, w którym jedną ze stron jest głowa państwa jest rzeczą dość rzadką i dlatego godzi się poinformować czytelników o takiej właśnie sprawie. Toczy się on w Niemczech, w Magdeburgu, a powstał na skutek skargi wniesionej przez prezydenta Rzeszy, Eberta przeciwko redaktorom gazety, która opublikowała list jednego z posłów ultra-nacjonalistycznych, zarzucający prezydentowi zdradę, której miał się dopuścić w roku 1918, gdy nie był jeszcze prezydentem, lecz jako poseł do parlamentu nawoływał do strajku w przedsiębiorstwach, które zaopatrywały armję. Zdrada, jaką zarzuca nacjonalista prez. Ebertowi polegać miała właśnie na tem, że przez propagowanie przez strajk armja pozbawiona była niezbędnych do utrzymania jej stanu bojowego dostaw. Charakterystycznym jest sposób obrony prez. Eberta — nie twierdzi on, że propagował strajk i dał tym samym do szybszego zakończenia wojny, które to zakończenie właśnie leżało w interesie Niemiec ówczesnych, lecz wypiera się wogóle, lecz wprost zaprzecza, że do strajku nawoływał.

Kłam tej obronie nadaje zebranie jednego z robotników, który wprost twierdzi, że prezydent miał powiedzieć: „Strajk może tylko wojnę skrócić. Kto otrzyma rozkaz stawienia się do pracy, powiniem rozkazu tego nie słuchać”. Robotnik ów twierdzi stanowczo, że słowa te, przez posła Eberta wypowiedziane bezwzględnie słyszał.

W świetle tego zeznania traćność obrony przez adwokatów prezydenta wybranej, przedstawia się jeszcze problematycznie.

O ile sprawdzi się pogłoska, obiegająca przez dzień onegdajszy kuluary sejmowe — to będziemy mieli jeszcze jeden dowód, że nasi panowie posłowie lubią wesołość i sa amatorami figlow. Ledwie bowiem ustalono jaką taką status seimu do rządu przy nadarżającej się okazji do odczytania kilku kilometrów pisma maszynowego, zważając się „deklaracja o stosunku klubu X. Y. Z. do rządu”, jaka była dyskusja nad dodatkowymi kredytami na rok 1924, aż tu wczoraj wyleciał nagle poseł Jaroszyński z formalem votum niemości dla rządu. Figle!!

A czy nie figlem i to dokuczliwym, przykrym figlem jest postanowienie komisji sejmowej, która z rozpatrywanego budżetu na rok 1925 postanowiła skreślić 25.000 złotych, przeznaczonych na pokój reprezentacyjne marsz. sejm.

## Katastrofalny odwrót. Marokko francuskie zagrożone. Nowe powstanie. Projekt konferencji.

PARYŻ, 17 grudnia. — Odwrót hiszpanów z Maroka przemienia się w katastrofę. Na tyłach cofającego się de Rivery wybuchnęło nowe powstanie. Hiszpanie musieli opuścić El-K ar, ponosząc w popłochu olbrzymie straty.

PARYŻ, 17 grudnia. — Z francuskiego Maroka donoszą, że na granicy strefy hiszpańskiej wybuchnęły niepokoje. Powstanie przerzuca się z terenów hiszpańskich na francuskie wskutek klęski de Rivery.

PARYŻ, 17 grudnia. — Abdul Kerim uważa się za pana Tetuanu. Wyznaczył tam swego gubernatora.

MADRYT 17 grudnia. — Powstanie szczepu Andieraz rozszerza się w dalszym ciągu. Powstańcy zagrażają poważnie wojskom hiszpańskim, którym uniemożliwiają odwrót. Straty hiszpanów są znaczne.

PARYŻ, 17 grudnia. — Prasa francuska poświęca dzisiaj znaczne więcej uwagi zaściami w Maroku i mówi o kompletnej porażce hiszpanów. Zwłaszcza „Journal” poświęca wypadkom w Maroku bardzo dużo miejsca i powiada że po powstaniu najsilniejszego szczepu Andieraz utrzymanie Tetuanu stało się niemożliwe. Droga z Tetuanu do Algieru jest już zajęta przez powstańców. Droga do portu w Tanżerze i do portu Martn ostrzeliwana jest przez powstańców. Tetuan upadnie lada chwila. Przywódca powstańców powołał już gubernatora dla Tetuanu. „Journal” wskazuje, że sprawa Maroka stała się najtrudniejszym zagadnieniem międzynarodowym. „Journal Industriel” powiada, że Włochy czekają

tylko na tę chwilę, aby zająć opuszczone przez hiszpanów pozycje, w czem będą poparte przez Anglię.

LONDYN, 17 grudnia. — Pobite wojska hiszpańskie dotarły już w odwrocie do drogi Gibraltaru. Krytyczna sytuacja wywołuje tu w kołach politycznych wielkie zaniepokojenie. W kołach parlamentarnych zapewniają, że w najbliższym czasie zostanie zwołana w sprawie Maroka konferencja do Londynu i że Chamberlain będzie przewodniczącym tej konferencji.

PARYŻ, 17 grudnia. — Briand powrócił z Rzymu wczoraj po południu. Na zapytanie, ile jest prawdy w doniesieniu jednego z pism włoskich o projektowanej konferencji anglo-francuskiej w sprawie Maroka, oświadczył Briand, że doniesienie to nie jest ściśle.

PARYŻ, 17 grudnia. — W stanie zdrowia Herriota nastąpiło polepszenie. Przymiwał on wczoraj przez cały dzień najbliższych swoich współpracowników. — Briand był również w dniu wczorajszym w Herriota, z którym omawiał szeroko konieczność zwołania w najbliższych dniach francusko-angielsko-włoskiej konferencji w sprawie Maroka.

RZYM, 17 grudnia. Pewne odłamy prasy włoskiej niechętnie patrzą na możliwość ewentualnego zaciecia strefy hiszpańskiej w Maroku przez wojska francuskie. — „Giornale d'Italia” twierdzi nawet, że okupacja strefy hiszpańskiej przez Francję zakłóciłaby swobodnemu przebiegowi okrętów przez cieśninę Gibraltarską, na co Włochy nigdy nie mogą się zgodzić.

## Tworzenie rządu w Niemczech.

Stresemann u prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 17 grudnia. — Minister Stresemann otrzymawszy telegraficzne wezwwanie prezydenta Eberta, przybył do Berlina jeszcze wczoraj późnym wieczorem, a dzisiaj przed południem uda się do prezydenta, który mu powierzy mandat

ukonstytuowania nowego gabinetu. Stresemann, jak można wywnioskować z dotychczasowego jego stanowiska, propozycji tej nie przyjmie, lecz wymieni jakąś osobistość stojącą poza parlamentem.

## Poważna sytuacja w Albanji.

Zajęcie Skutari. Walki pod Waloną.

WIEDEN, 17 grudnia. — Z Tirany donoszą, że trzech b. ministrów albańskich zostało skazanych na śmierć. Sytuacja w Albanji pogarsza się coraz bardziej. Miasta w okolicy Skutari są zajęte już przez powstańców.

powstańczym objął Achmed Zoga, który wydał proklamację, wzywając naród albański do walki przeciwko uciskowi. Wczorajsze wieczorne pisma podają depeşe z Podowicy donoszącą o zajęciu Skutari i przyłączeniu się garnizonu tego miasta do ruchu powstańczego. Ostatnie wiadomości z pogranicza Albanji donoszą o walkach, jakie się toczyły w ciągu dnia wczorajszego w okolicach Walony. Wojska rządowe cofają się w kierunku Tirany, która zagrożona jest od strony północnej. Wojska rządowe zajmują miejscowość Cruja o 20 km. o Tirany.

BIAŁOGRÓD, 17 grudnia. — (PAT). Rewolucja albańska, która rozpoczęła się w piątek ubiegłego tygodnia i została skierowana przeciwko rządowi Fan Noli przedstawia charakter nowy i zdaje się być dokładnie organizowana. Wiadomości, jakie tu dzisiaj otrzymano, potwierdzają wiadomość, iż kierownictwo ruchem

mu. Rataja. Tak przynajmniej mówiono ogólnie w sejmie. Konieczności posiadania przez marszałka pewnych funduszów reprezentacyjnych niki chyba negować nie będzie. Równie koniecznym jest posiadanie przez ten odpowiednich pomieszczeń dla uroczystości. Wypływa to z samej natury jego stanowiska. Sejm polski i jego marszałek, to nie to, co Izba gmin angielska i jej speaker. Naród polski jest suwerenny w myśl konstytucji i rządzi sobą sam — stąd naczelna w pa-

stwie rola jego przedstawiciela — sejmu. Marszałek sejmu, jako pierwsza w nim osoba powołany jest do reprezentowania narodu i reprezentacja musi być narodu tego godną. Stąd niepotrzebne i złośliwe umniejszanie splendoru tej reprezentacji jest niezem i nędzą, jak umniejszaniem i bagatelizowaniem symbolów swego własnego znaczenia — umniejszaniem, przy obecnej ogólnie tym symbolem przypisywanem znaczeniu — zupełnie nie na czasie.

## „Le Bonnet Rouge” założony przez członków rządu, z wiedzą Poincarego.

PARYŻ, 17 grudnia. — Na wozie rajschem popołudniowym posiedzeniu izby obradowano nad ustawą amnestijną, mianowicie nad jej artykułem 2-gim, mówiącym o amnestii dla Malvy'ego i Caillaux. — Artykuł ten przyjęto 347 głosami przeciw 196.

Przed głosowaniem doszło do dość ostrego incydentu pomiędzy Malvy'm, a jednym z posłów narodowych. Na zapytanie skierowane w jego sprawie, oświadczył Malvy: „nie jestem obecnie związany tajemnicą rządową, tak, jak swego czasu przed trybunałem stanu, kiedy mi zarzucano stosunki z Almey redym. Znałem go przed wojną. — Jeżeli płacono mi wsparcie, to tylko na podstawie formalnej uchwały gabinetu i w porozumieniu z Poincarem”. Po tych słowach zrywa się ze strony lewicy burza oklasków. Prawica natomiast protestuje Malvy'ego coraz bardziej się ożywia, podnosi głos i stwierdza, że oskarżenie skierowane przeciwko niemu było tylko oszczerstwem. W końcu oświadczył Malvy: „wracam z podniesioną głową do parlamentu, nie potrzebuję amnestii, żądam tylko prawdy i sprawiedliwości”.

Po również dość ożywionej debacie nad innymi paragrafami, ustawę przyjęto 356 głosami przeciw

120. Wniosek komunisty Caohina w sprawie omówienia jego interpełacji, został odrzucony 418 głosami przeciw 27.

PARYŻ, 17 grudnia. — Podczas wczorajszego posiedzenia izby francuskiej Malvy obecny oświadczył, że wobec prowokacji, jakie go spotkały w izbie, podaje do wiadomości fakt, który trzymał dotychczas w tajemnicy i którego nie uawnił nawet wtedy, gdy wytoczono mu proces.

Organ „Le Bonnet Rouge”, którego założenie przypisywano jemu, został istotnie założony przez kilku członków ówczesnego gabinetu — wyrażną zgodą Poincare'go, Malvy otrzymał 10.000 franków od ówczesnego ministra Milleranda, 10 tysięcy fr. od ówczesnego ministra spraw zagranicznych Delcasse'go i 20.000 fr. od ówczesnego premiera Viviani'ego. Oświadczenie to przyczyniło się do bardzo ostrej wymiany słów między lewicą a prawicą.

W dalszym toku rozprawy, komuniści poruszyli sprawę Sacloula i żądali amnestii również dla niego. Minister wojny gen. Nollet oświadczył, że w kwestii tej wypowiedzieć się nie może, albowiem sprawa ta należy do sądu.

## Straszne burze morskie.

LA MANCHE.

LONDYN, 17 grudnia. W kanale pomiędzy Francją a Anglią szalała niepamiętna od dłuższego czasu burza. Parowce, które wypłynęły z portu Folkestone, musiały z powrotem doń zawinąć. — Statki francuskie nie mogły dobiec do portu Boulogne i pasażerowie mogli wysiąść dopiero znacznie dalej.

NA BAŁTYKU.

RYGA, 17 grudnia. Na Bałtyku szalała burza. Ze wszystkich portów dochodzą wieści o tonięciu łodzi rybackich. Szczególnie wiele łodzi utonęło na brzegu niemieckim. Słychać, że dotychczas naliczono ogółem trzy tysiące statków rybackich, które nie wróciły do portów. Tysiące rybaków potonęło. Finlandja cała w żałobie.

## Zboczeniec hannowerski przed sądem.

Haarmann wrzucił swe ofiary do rzeki.

HANOWER, 17 grudnia. W dniu wczorajszym zakończone zostało przesłuchiwanie świadków w procesie Haarmanna. Dzisiaj rozpoczęło się badanie rzeczoznawców. — Wyrok nie zapadnie przed czwartkiem.

Jedno z pism twierdzi, że urzędnicy policji złożyli pod przysięgą fałszywe zeznania. Twierdzili oni, że Haarmann nie był na służbisw policji kryminalnej, podczas gdy wyjaśniło się, że posiadał on legitymację tego urzędu.

W dniu wczorajszym rozpatrywano 4 ostatnie morderstwa Haarmanna. Ojciec jednej z ostatnich ofiar, niejaki Witzel, rozpoznał w wydobytej z wody czaszce, czaszkę swego syna, a na jednym ze świadków

ubranie jego. Świadczy to, że Haarmann, który przez cały czas rozpraw twierdził, że ofiar swoich nie wrzucił do rzeki — kłamał. Matka zamordowanego wykazała sądowi, że syn jej miał zaufanie do Haarmanna, przedstawiał mu bowiem legitymację swoją jako funkcjonariusz urzędu śledczego w Hanowerze.

W czasie rozpraw sędzia odebrał kartę prasową dziennikarzowi Lessingowi, który w tygodniku „Tagebuch” stwierdził, że Haarmann mógł długo cieszyć się swobodą i spokojem, bo policja i lekarze hannowerscy wiedzieli o jego zbrodniach, a jednak go ukrywali. Lessing oddał swoją kartę prasową i opuścił salę sądową.

## Kronika telegraficzna.

BLASCO IBANEZ PRZED SADEM WOJENNYM.

PARYŻ, 17 grudnia. (Pat) „Journal” donosi z Madrytu, iż Blasco Ibanez został wezwany drogą urzędową do stawienia się przed trybunałem wojennym w związku z wydaniem broszury w sprawie ustroju wojskowego w Hiszpanji.

MAC DONALD WYJEŻDZA DO PANAMY.

LONDYN, 17 grudnia. — Były premier i twórca „Labour Party” Ramsay Mac Donald rozporznie w dniu 29 grudnia r. b. po-łóż do Indji zachodnich i Panamy, skąd powróci w dniu 9 lutego roku przyszłego. Również b. minister lotnictwa lord Tompson wyjeżdża zagranicę.

MORDERCY ERZBERGERA W TURCJI.

BERLIN, 17 grudnia. Wydaleni z Węgier mordercy Erzbergera, Tillessen i Schultze, po chwilowym aresztowaniu ich w Jugosławiji dotarli do Aten, a stamtąd do Turcji. Rząd turecki odmówił wydania ich rządowi niemieckiemu, powołując się na zamordowanie jednego z urzędników tureckich w Berlinie: wówczas rząd Rzeszy odmówił wydania władzom tureckim sprawców zbrodni.

O JEDNOLITOŚĆ RUCHU SOCJALISTYCZNEGO W SKANDYNAWIJ.

CHRSTJANJA 16 grudnia. — (Pat) Przedstawiciele partji socjaldemokratycznej Szwecji, Danji i Norwegji odbyli konferencję w sprawie ruchu socjalno-demokratycznego w krajach skandynawskich. Postanowiono uzgodnić i zjednoczyć akcję partji socjaldemokratycznych w krajach skandynawskich i Finlandji.

# Teatrzyki warszawskie.

## („Qui pro Quo“ i „Stańczyk“).

Przeistoczenie się dawnego kabaretu w kabaret nowoczesny jest zjawiskiem bardzo ciekawym i symptomatycznym. Dowolność i rozdrobnienie programu, zmienność wrażeń, nie wymagających natężenia uwagi, nieskrępowanie mowy i ruchu, łatwość nawiązania bezpośredniego kontaktu między scenką a salą, jednym słowem swobodność wewnętrzna i zewnętrzna która w tradycyjnym kabarecie była li tylko środkiem schlebiania najniższemu gustowi zdeprawowanej publiczności wielkomięskiej podporządkowana innym cełom mogła stać się nader wygodną formą realizacji różnorodnych pomysłów artystycznych — zwłaszcza wobec hierarchicznej niedostępności teatru, o którego mury rozmaici śmiałkowie i zuchwalcy napróżno uderzają czarodziejską galezią nowych upodobań. Podkaszana muza, mocno podeirzanego pochodzenia nastąpiła miejsca prawowitej Muzyce poezji, humoru i satyry — nagiej, jeśli tego prawda, uzbrojonej, jeśli walka, spowitej w barwne przedrzeźnienie piękno wymaga, która wtargnęła do jej przybytku bez wyjątkowości pogardy, z tem większą za to pewnością siebie i zrozumieniem dla wszytkiego, co niepozornie zapomniane lub nieuznane, dopóki nie przemówi swym niepodrobionym głosem. Tak powstał kabaret artystyczny i satyryczny. —

Dwojaka ta ewolucja najczęściej zresztą nie dająca się rozdzielić znalazła pełny wyraz w kabarecie rosyjskim, że wspomnę tylko, jako przykład kabaretu satyrycznego przedwojennego „Krzywe Zwierciadło“ (Kriwoje Zierkało), jako przykład kabaretu artystycznego — „Niebieskiego Ptaka“, który miał sztukę podniósł do poziomu wielkiej.

Polski kabaret nowoczesny rozpoczął swe istnienie od nasiadownictwa wzorów zagranicznych, przeważnie paryskich („Momus“ warszawski), rychło jednak — zwłaszcza tam, gdzie wewnętrznym jego możliwościom nie stawiano w przyszłości czynników zewnętrznych — odważył się oddać własny głos i wykonał swój własny pierwszy krok. Naciekawie wszędzie bezsprzecznie w jego dziejach są trzy okresy: krakowski „Zielony balonik“, wypełniony śmiechem Bova, szopka zakopiańska, dyskretne karykatury i ciche wbitne postaci, szczególnież ze

świata malarskiego i literackiego weszcie wieczory Pikadorczyków, zwycięskich w wstępnym boju, śmiałych młodych poetów z Lechoniem Tuwimem i Słonimskim na czele, którzy swą śmiałością młodocia i poezją starali się prze palić przedbrzaskową szarość chwili wojennej.

Chwila ta, sprowadzając z jednej strony ogólne przemęczenie i — co za tem idzie — konieczność odrywania się od ciężkich warunków egzystencji, z drugiej zaś — wraz z przewartościowaniem tak wielu (jeśli nie wszystkich) wartości — przeżyte się szablonów teatralnych, bardziej, niż każda inna sprzyja rozwojowi kabaretu.

W tych warunkach wyrósł i wzmacnił się teatrzyk „Qui pro Quo“. W ciągu kilku lat był on ogniskiem dowcipu, humoru i ciętej satyry; ostatnio pod kierownictwem p. Jarosy'ego, wychowanego w atmosferze wysokiego estetyzmu „Niebieskiego Ptaka“, stał się również terenem prób inscenizacyjnych, licznych inowacji dekoracyjnych i utrwalania się zdobyczy nowych zamierzeń artystycznych. Ulegając dobroczynnemu wpływowi „Niebieskiego Ptaka“ (najwidoczniej szemu w pierwszych dwóch programach), „Qui pro Quo“ jednak zachowuje nadal swój charakter i swoje tendencje. Siłą żywotną „Qui pro Quo“ jest — jak nią była i prawdopodobnie zostanie — dzielność piór, dostarczających mu niewyczerpanego oryginalnego materiału repertuarowego: przejął się więc na małej scenie mocne, wazkie, niby w kleszczach myśli trzymające słowa Tuwima, poety nawskroś współczesnego, łączącego cudowny liryzm z niezwykle obiektywnym, twardym ujęciem zjawiska, ucieleśnia się doskonała baika Benedykta Herta, rozpryskuje humor Toma. Utalentowani, pełni werwy aktorzy i piosenkarze wydobycia z pomysłów poetów to, co najważniejsze, a zadziwiająca wprost sprawność techniczna przedstawień czyni przyjmowanie wrażeń tem łatwiejszym i przyjemniejszym; niedociągnięte do poziomu są wciąż jeszcze popisy zespołu baletowego.

W trzech rewjach artystycznych tegorocznego sezonu na wyraźną naganę zasługują tylko piosenka „Ja lubię grube“ — reszka dawnej tandety kabaretowej, na szczególnie zaś wyróżnienie — poza sa-

tyrą aktualną — kilka numerów bardzo rozmaitej treści: świetny prolog Tuwima, czarująca inscenizacja piosenki „Ulani“, nastrojna wybiezka „Na łonie natury“, żywy przy akompaniamencie muzyki na deskach kabaretu, jak w zgłębku rewolucyjnego Paryża, „Czerwony Don Juan z ostatnim kapitałem „Ca ira!“ i zabawna w swem przejawieniu scenka „Robota wre“, nazbyt — niestety — miła dla pańców pracodawców.

Teatrzyk „Stańczyk“ po gruntownym odnowieniu wystąpił z programem... egzotycznym (o, wielki błaznie Jasziłłow!) samum, fanatyczny arab, namiętka arabka, lelki chińskie, śpiewające o herbacie, głupi mandaryn. Konfucjusz — egzotyzmu rzeczywiście dużo, za to sensu nie do uwierzenia mało! Dekoracje i kostiumy według pomysłu prof. Małkowskiego, wykonane przez uczniów szkoły Sztuk Pięknych, ani nawet gra Gierasimskiego nie mogą uratować tego przedsięwzięcia artystycznego, najzupełniej chybionego — tem mniej eksperyment „Stańczyka“ jest ciekawy, jako rzadki u nas przejaw dążności do znalezienia nowych form i stworzenia nowego typu teatru.

Marja Przedborska.

Warszawa, w grudniu.

## Ułatwienie odbioru i wysyłki towarów ze stacji Łódź-Fabryczna.

Międzynarodowe Tow. Transportów i Żeglugi S-ka Akc. (Piotrkowska 39) uruchomiło przy składach swoich Kilińskiego Nr. 68/70 obok stacji Łódź-Fabryczna bocznice kolejową, obszerny plac z rampami oraz wagę wozową, skąd można wygodnie odbierać i wysłać wszelkie transporty wagonowe i zbiorowe.

Pragnący korzystać z tych udogodnień winni adresować swe transporty pod adresem: Międzynarodowe Towarzystwo Transportów i Żeglugi i S-ka Akc. Łódź-Fabryczna, Bocznica Własna, wzgl. nasyłać towary dla wysyłki do składów Towarzystwa, Kilińskiego 68/70.

Wobec przeciążenia magazynów na stacji Łódź-Fabryczna kupiectwo łódzkie powita z zadowoleniem powyższe udogodnienie.

# Drobiazgi teatralne.

### Zjazd dyrektorów o towarz przyciącił teatru. Sztuki i sztuczność.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Warszawie zjazd dyrektorów teatrów, na którym omawiana będzie katastroficzna sytuacja teatrów w Polsce.

Poruszona będzie reorganizacja teatrów, uproszczenie administracji oraz cały szereg projektów zmieniających do opanowania lub złagodzenia tego katastroficznego zjawiska, które krótko nazwano — kryzysem teatralnym.

Najwymowniejszym komentarzem, świadczącym o nasileniu tego zjawiska, jest fakt, że ostatnie premiery w teatrach warszawskich a więc w teatrach, którym zarówno pod względem obsady, reżyserji i wystawy nie zarzucić nie można — w tych teatrach właśnie sztuki „pa dły“ jedna za drugą: Szekspira „Henryk IV“, „Opowieść zimowa“, Romaiñ Rollanda „Danton“.

Kasowa sztuka okazała się natomiast komedia, grana obecnie i w Łodzi, w której Znicz, Jarkowska i Szubert zebrali poklask publiczności i pochwałę krytyki „Zmartwienia pana Hamelbeina“. Rzucona te za, iż publiczność chętniej uczęszcza do kina i operetki, niż do teatru, że lubuje się w płytkich bezmyślnych sztucznościach okazuje się, niestety, całkiem słuszną.

Ta część społeczeństwa, która przed wojną stanowiła publiczność teatralną — dzisiaj nie ma możliwości uczęszczania do teatru z powodu swych niskich zarobków, choć teatr ten stanowi jedną z najgłębszych potrzeb kulturalnych tych ludzi.

Jeżeli więc we Wiedniu teatry zaczynają bankrutować i zamykają się powoli, jeżeli Berlin ogranicza liczbę teatrów, a Warszawa w ich ślady ma pójść, wówczas zrozumiemy, że kryzys ten jest zjawiskiem groźnym.

Odczuwa je w pełni teatr łódzki, który walczy z trudnościami natury finansowej tak szalonymi, że ani publiczność teatralna, ani rozmaici magistracy referenci z tego sobie sprawy nie zdają.

Subsydium, jakie teatr miejski i popularny otrzymują, jest najzupełniej niewystarczające, a podwyżki tego subsydjum są kroplą w morzu.

W tych warunkach, gdy wobec nikłej frekwencji publiczności teatru nie ma możliwości należytego rozwoju, nasuwa się konieczność zanalizowania istniejącego stanu rzeczy celem przeciwdziałania złu.

W pierwszym rzędzie należałoby powołać do życia na wzór istnieją-

cego np. w Krakowie, towarzystwo przyjaciół teatru. W skład tego towarzystwa weszliby przedstawiciele zrzeszeń i towarzystw artystycznych, literatów, prasy, oraz wybitnych działaczy społecznych oraz artyści teatru.

Miałoby ono na celu prowadzenie wyteżonej propagandy wśród społeczeństwa w kierunku rozbudzenia kultu dla teatru, w kierunku realizacji całego szeregu zadań w dziedzinie artystycznego i gospodarczego życia teatru.

W ten sposób utrwaloneby zostały nietylko materialne podstawy bytu teatru, ale i aktor po nawiązaniu kontaktu z miejscowem społeczeństwem nie czułby się tak samotnym, a praca jego, zresztą i tak bardzo wydatna, stałaby się wydatniejszą.

W tym względzie dyr. Wroczyński, który udaje się jutro do Warszawy — będzie mógł dorzucić niedaną z uwag poczynionych kosztów smutnych doświadczeń na terenie łódzkim.

Warunki, w jakich teatry polskie pracują, uniemożliwiają pracę planową; rozmach w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Dlatego może widzimy takie odskoki i dysproporcje w linii repertuarowej: teatr Szymanowski czyni nadzwyczajny wysiłek w celu zrealizowania wielkich arcydzieł literatury dramatycznej, a później musi reperować kasę wystawieniem marnych sztuk, w których jako niezbędne akcesoria występują łożko i negligi rozkoszny.

Do pewnego stopnia da się to powstrzymać o teatrze łódzkim, gdzie mieliśmy cały szereg sztuk dobrych i starannie wystawionych obok Ki-stemackersów i fabrykantów literackich miernot. W najbliższym czasie się wystawia dyr. Wroczyński „Grube ryby“ Bałuckiego, i „Kiki“.

Pewnym ewenementem, który niewątpliwie dobrze zaświadczy o usiłowaniu dyrektora, będzie w usiłowaniu dyrektora, będzie wybitnych współczesnych twórców Niemiec — Hasenclevera „Jenseits“. Będzie to jeden z tych odskoków, które wniosą sporo życia w atmosferę teatru łódzkiego. Narazie jest to jednak jeszcze śpiew dalekiej przyszłości, a tymczasem piętrzą się trudności, które przewyższyły trzeba przy współdziałaniu publiczności i dyrekcji teatru.

Więc czekajmy.

mk.

ST. TELS.

## Obrazki jesienne.

Z trudnością odchodziła noc z nad szarych ulic, a całun mgławicy panoszył się bez ceremonii. Poranek grudniowy leniwe otwierał oko nad miastem, ledwie dawały się rozpoznać zarzysy gmachów, sylwetki kominów.

Szary, monotony bieg ulic, słaba poświata spowity, jak każdego pośpepnego dnia jesiennego. Płomyki latarni gazowych łąowią się jeszcze w mgłę na ulicach przedmieścia, gdy wtem trąbka pogotowia kasy chorych rozrywa ciszę beznadziejnego świtu.

Przed budynkiem fabrycznym grupy ludzi — tłum robotniczy w drodze do pracy. Samochód staje. Wyskakują sanitariusze i lekarz. Witają ich pogróżki zebranych, kobiet zwłaszcza. Dowodzą, iż w dwie minuty po wypadku winna być pomoc na miejscu: — kasa dla zdrowych! — — — Płac i płac tylko! — —

W podwórku — ranny robotnik ciesielski. Zlecał z rusztowania, z wysokości trzeciego piętra. Ogólne potłuczenie, bez poważniejszych obrażeń. Zabieg lekarza przywracają rannego dość szybko do przytomności. Twarz blada ożywia się nieco, gdy sanitariusze chwytają za nosze. Kilku przyjaciół żegna rannego czule, a on uśmiecha się bezwładnie. Już są przy samochodzie, już nosze idą w górę — gdy nagle jakieś ożywienie, ruch gwałtowny. To chory,

w pozycji siedzącej, przywołuje kogoś ręką:

— Te, Antek, żeby mi tylko butów nie skradli!

— Nie, nie — wołają zebrani — jedź se z Bogiem!

Sanitariusze wskazują. Światła samochodu przewiercają mgłę. Już ruszyli w ulicę...

Monotonja ciągnie się wzduż domów — bez kresu. Biedne, powszednie życie, życie dojrzejące na bruku ulicy. Życie beznadzie, życie tych ludzi, których nazywają najmniejszymi. Ale trzeba przyrzyć się tej ulicy, przyrzyć temu życiu. Nie zawsze się je dostrzega, nie zawsze chce się na nie patrzeć. Przyjemniej widzieć blichtr niż lachman.

Szary dzień. Coś w rodzaju urzędu cywilnego. Na schodach tłok, hałas. W ciasnym półokręgu biura — cisza, gwar. A publiczność — różnorodna, I chłopskie sukmany i barwne chusty i czarne chałaty. Przeważa żargon.

Oto przy barjerze zdenerwowany urzędnik biedzi się z klientem, przygodnie otoczonym swymi współwyznawcami w długich chałatach.

— To pański paszport?  
— Taak —  
— Niech pan się tu podpisze, w tej książce —  
— Ni —  
— Dlaczego nie?!  
— Nie umi — podpowiada długi, chudy współwyznawca, usiłujący szybko zlikwidować nieporozumienie.  
— Jakto? a czy to paszport, pana?  
— Taak —

— I pański podpis?  
— Taak —  
— I pan podpisał?  
— Ni —  
— A kto podpisał?!

— Brat, no — podpowiada znów współwyznawca!

— Braat — dodaje klient. Urzędnik kłnie na czym świat stoi. Długi, chudy, brodaty współwyznawca klienta uśmiecha się pobłażliwie, chcąc gniew urzędnika ułagodzić. Kiwa dobrotliwie głową, macha ręką:

— Cimny naród — no, co — cimny naród —

Na ulicy, przed sklepem z manufakturą. Tłum rozgorączkowany. Hałas, wymyślanie, gestykulacja. Podlatywanie, rąbanie w szybę. Drzwi się nagle gwałtownie rozwierają i — w towarzystwie kilku typów wyznania moźeszowego — wylatuje na ulicę parę paczek manufaktury. Tłum wraz z wypędzonymi szturmuje sklep. Gwizd, świst, krzyk. Drzwi otwierają się sto razy na minutę i zamykają i za każdym razem ukazuje się jakiś inny brodac. Tłum na ulicy rośnie. Tramwaje z trudem torują sobie drogę. Na poczekaniu tworzą się partje i partylki. Oto na schodkach pojawiają się dwie zacietrzwione postacie i wygrażają sobie pięściami pod nosem. Rozlega się suche uderzenie. Policja wkracza na widownię. Szyba sklepową pęka nagle, waląc się na głowy tłumu. Policja wzywa do rozjeścia. Wrzawa płacze się z bezustannem warczeniem dzwonek tramwajowych. Chłopcy gazetowi podejmują chóralnie: „Biją się o

weksel! Biją się o weksel!“ — Policja dobywa szabel. Tłum pierzcha. Główni sprawcy zająsčia w okamgnieniu znajdują się w doróżce. Siedzą teraz naporóż spokojni obok siebie, otoczeni stróżami bezpieczeństwa.

— Bili się o weksel, protest, protest — przechodzi z ust do ust.

Godzina czwarta po południu. Miasto zamiera. Mrok zapada coraz głębszy. Tu i owdzie migocą światełka w oknach wystawowych, drża, łąwiają się w wilgotnych szybach.

Gdzież blask księżyców elektrycznych na wysokościach? Gdzież fioleł spływający na ulicę. O tej porze?

Zamiera światło wszelkie. Przygasto życie samo, przywarło do ziemi. Z g łąchów fabrycznych wysypują się gromady, zatrzymują, rozprawiają, radzą. Gmachy fabryczne w ciemnościach, nieruchome, wszelka praca w nich zastygła. Czarne groźne sylwety.

I tylko tupot nóg ludzkich, tysięcy, tysięcy przebiegła tunelami ulic, huca, głucho w mroźnem powietrzu. Echo powraca z czeluści bram, a sylwetki spieszą we wszystkich kierunkach, krzyżują się u zbiegu ulic, płyną bezkresną falą.

Noc zapada coraz to poważniejsza. Cienie ludzkie przebiegają ulicę. Bezimiennie cienie. Maski. W czeluściach nocy stracił człowiek swoje oblicze. Stał się jednym z dziesiątków tysięcy cieni, krzątałych po mieście. Niewidzialna siła zwyciężyła światło, zatałmowała życie. I przemiana w naturę, zdalo się, nastąpiła, a człowiek — stał się bezimienny. Tętni fala ludzka,

obja się głucho o domy. Brat nie poznaje brata, syn — ojca, przyjaciel — przyjaciela. Ktoż wy, ludzie?

Nagle błysk — jakby gwiazdy toczącej się po ulicy przesył nawskroś ciemności. Drży ulica pod motorem, bruk jęczy złowóżnie. Na mgnienie oka łuk srebrzysty rozświetla — jak błyskawica — piętra domów. Rozbłyśnięcie ślepiakien przerażeniem, ciekawie. Raz jeszcze rozbłyśnięcie, raz jeszcze. Jazgot sygnału i cisza zapada z powrotem.

Mrok bodą jeszcze światełka mięjne i sączy się stearyna na paczki i książki. I tylko bielejące północzki rozrywają mrok, krązą ustawnicznie, uwiązają się w pościechem, migocą jak błędne ogniki w stojącej wodzie. Gawędzą ich właścicielki, opowiadają, gadają, pędzą po ulicy. Oto wystawa księgarni, oświecona świeczką stearynową. Rozsmieszona, ożywiona. Nagle, głos:

— Oj, takbym chciała czytać „Chłopy“!  
— Coo, kto to napisał?  
— Nie wiesz, Belmont! —  
— Aaa —

I czarne skrzydła nocy opanowały już w zupełności zwarte masy domów, ciągnące się szachownicą ulic. Aż za przedmieście, aż pod las. Wicher osłabł wśród szkieletów drzew i przyciłał się gdzieś w ogrodzie. Zaigrał naraz znów skostniałymi konarami, pogruchotał gdzie mógł najsłabsze gałęzie, zdął, znieczył, aby nie doczekały wiosny. Huknął znou po ogrodzie, runął na blok fabryczny, — rozbił się o węgiel — —

# Broń wyjątkowa, czy przedmiot codziennego użytku?

Przeżywamy okres strajku tramwajowego. Jutro miną dwa tygodnie od chwili, gdy Łódź, jedno z najbardziej rozległych miast w Polsce zostało pozbawione komunikacji tramwajowej i to pozbawione lekkomyślnie, gdyż pracownicy tramwajów nie wykorzystali — nie mówią już o wszystkich — ani jednego z będących do dyspozycji sposobów polubownego rozwikłania zatargu, wynikłego na tę ich żądań. Po prostu skorzystano z okazji strajku powszechnego, i jakby to chodziło o jakiś drobiazg czwartorzędnej wagi, postanowiono strajkować nadal.

Dziś sytuacja zabagniła się w ten sposób, że pracownicy, pozbawieni wszelkich sympatii z jakiegokolwiek strony mogą łatwo wyjść z niej w ten sposób, że strajk, jako najpoważniejsza broń w rękach mas robotniczych zostanie sprofanowany.

Świat robotniczy w Łodzi, który najbardziej traci na strajku tramwajowym, gdyż brak komunikacji zmusza tysiące robotników do przedłużania normalnego dnia pracy nieraz o kilka godzin, poniesie jeszcze jedną niepowetowaną stratę, a mianowicie upadek prestiżu strajku, jako decydującej w rękach mas robotniczych broni.

Niepopularny strajk tramwajowy jeszcze się nie skończył, a już zanosi się na drugi równie nieuzasadniony strajk pracowników miejskich.

Bo o co przedewszystkiem chodzi o tym zatargu?

Oto pracownicy miejscy domagają się zapłaty za dobrowolnie poniesioną ofiarę na rzecz włókniarzy przez przyłączenie się do strajku powszechnego.

Magistrat musiał odmówić zapłaty za dwa dni strajku, gdyż nie ma prawa stwarzania precedensów o dużej doniosłości i liczyć się musi z opinią władz nadzorczych. Dlatego zresztą pracownik miejski ma być lepszy od włókniarza, który za strajk nigdy nic nie otrzymał?

Strajk nie tutaj zmienić nie może, gdyż nie mógłby być uznany za akcję ekonomiczną, ale za akt presji, któremu nie można się nie przeciwstawić.

Nie mylimy się, jeśli powyższą sprawę nazywamy istotną w całym zatargu magistrackim. Inne bowiem postulaty konieczności strajku nie uzasadniają. — Kwestia t. zw. trzynastej pensji jest do rozwązania na drodze polubownej.

Władze nadzorcze mają prawo zakwestjonowania uchwały rady miejskiej w sprawie trzynastej pensji, zarówno ze względów formalnych (udział w głosowaniu brali zainteresowani), jak również i ze względów zasadniczych, gdyż chodzi tu o wydatek w budżecie nieprzewidziany. Na to magistrat nie nie poradził i strajk w tym wypadku jest bezcelowym, gdyż również poczynania musiałby być za próbę wywierania presji, a nie za formę walki ekonomicznej. Jeżeli bowiem chodzi o samą kwestię ekonomiczną, t. z. o otrzymanie pieniędzy na święta, to jak stycząc ze strony magistratu wyrażono gotowość wypłacenia tych pieniędzy w formie długoterminowej pożyczki, czy wreszcie zasiłku. Mamy tu zatem do czynienia z chęcią sprowokowania próby sił której wynik z góry jest do przewidzenia.

Jeżeli strajk ten wybuchnie, to będzie to typowy obław sprofanowania (def. strajkowej) nadużywanie powagi broni, jaka jest strajk do niewłaściwych celów. Korzyści z tej akcji pracownicy miejscy nie odniosą żadnej, a o szkód bardzo łatwo. Strajk ten, zwłaszcza wobec znamiennego zainteresowania się rządu sprawami gospodarki samorządowej i wobec dochodzeń, jakie w związku ze strajkiem powszechnym w magistracie prowadził dyrektor departamentu bezpieczeństwa może dać władzom nadzorczym bardzo wygodny pretekst do obrony i wprowadzenia w życie istniejących projektów, godzących dotkliwie w interesy pracowników samorządowych.

## Dla uczenicy kl. IV poszukiwana jest nauczycielka

ewent. rutynowana korepetytorka celem pomocy. Reflektuje się na siłę, posiadającą doświadczenie pedagogiczne i mogącą zapewnić poprawę postępów.

Oferty pod „Sumienna” z podaniem żądanego wynagrodzenia składać do Adm. „Głosu Polskiego” 000—1

# NA FALI STRAJKOWEJ.

## Chroniczny stan strajku tramwajowego.

### Im dalej w las tem więcej drzew.

Tego nie rozumieją tramwajarze łódzcy i zamiast okazać dobrą wale — przewlekają strajk bezcelowymi pogroźkami i szukaniem obcej pomocy.

(b) Bawiący w Łodzi prezes centrali warszawskiej związku pracowników tramwajowych p. Buliński wyjechał w dniu wczorajszym z powrotem do Warszawy dla ponownej interwencji w ministerstwach pracy i spraw wewnętrznych.

P. Buliński ma zwrócić uwagę odnośnych czynników na możliwość wybuchu strajku tramwajowego w Warszawie w razie gdyby strajk w Łodzi nie został zlikwidowany w myśl postulatów tramwajarzy łódzkich.

### Trudno o pośrednika w tej sprawie.

(b) W dniu wczorajszym sekretarz okręgowej komisji związkowej

zawodowych p. Łatkowski zwrócił się do komisarza rządu Izzyckiego z prośbą o zajęcie się sprawą zlikwidowania strajku tramwajowego.

W odpowiedzi komisarz rządu oświadczył, że z własnej inicjatywy uczynić tego nie może, wobec czego zwrócił się w tej sprawie do p. wojewody.

Jak już donosiliśmy, p. wojewoda odesłał delegację tramwajarzy do inspektora pracy, ten zaś odmówił roli pośrednictwa w zatargu.

### Niewiele drożej niż tramwaj.

Celem przeciwdziałania wyzyskowi uprawianemu przez niektórych przedsiębiorców, korzystających ze strajku tramwajowego, magistrat, na wniosek ławnika Bednarczyka, ustalił następującą taksę za przewóz samochodami i resorskami: a) samochodem ciężarowym 20 groszy od osoby, b) samochodem osobowym 50 groszy, c) resorką 30 groszy od osoby.

# W obliczu strajku włoskiego

## w instytucjach użyteczności publicznych.

### Stanowisko magistratu i wyższych urzędników.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. prezydenta Cynarskiego i w obecności pp. wiceprezydentów inż. Wojewódzkiego i Groszkowskiego odbyła się konferencja z kierownikami i naczelnikami biur i wydziałów magistratu, zwołana w związku z zatargiem pomiędzy organizacjami zawodowymi a zarządem miejskim.

Po dłuższej dyskusji, zebrani kierownicy instytucji komunalnych, wychodząc z założeń zasadniczych, stanęli na gruncie powziętych jeszcze w roku ubiegłym uchwał i przyjęli rezolucję głoszącą, że ewentualne bezrobocie w instytucjach miejskich, proklamowane przez związki zawodowe, nie obejmuje osób, zajmujących w magistracie stanowiska kierownicze i odpowiedzialne.

W zakończeniu konferencji pp. członkowie prezydium magistratu udzielili zebrany informacji, z których wynika, iż wysunięte w niektórych notatkach dziennikarskich przeciwko stanowisku prezydium magistratu w obecnym zatargu zarzuty są absolutnie bezpodstawne, gdyż w stosunku do postulatów pracowniczych magistrat, o ile tylko leży w zakresie jego możliwości, zajmuje pozycję jaknajbardziej przychylną.

P. prezydent Cynarski zakomunikował również zebrany, że co się tyczy sprawy zasiłku świątecznego, na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej zgłoszony będzie wniosek magistratu o poddanie rewizji uchwały z dnia 4 grudnia r. b. i w związku z tem na porządku dziennym znajdzie się sprawa przyznania pracownikom zarządu miejskiego zwrotnej zaliczki, która to forma zasiłku pozwoli na szybsze przystąpienie do jego wypłaty.

W związku z rezolucjami onegdajszego wtecu pracowników miejskich, odbyło się w dniu wczorajszym zebranie wszystkich kierowników i dyrektorów wydziałów magistratu m. Łodzi, na którym uchwalono po przeprowadzeniu głosowania nie brać udziału w jakiegokolwiek akcji strajkowej.

### Sprawa dodatku stołecznego dla urzędników.

(—) Zarząd główny stowarzyszenia urzędników państwowych komunikuje, że rada ministrów zgodziła się na przedłużenie okresu wypłaty dodatku stołecznego na rok 1925 Na podstawie rozporządzenia rady ministrów z 1923 r. dodatek ten mógł być wypłacany do końca r. 1924.

### Sytuacja strajkowa w magistracie.

(b) W dniu dzisiejszym międzyzwiązkowa komisja zadecyduje sprawę przystąpienia z dniem jutrzejszym do powszechnego strajku włoskiego. Ostateczne stanowisko zajmie komisja po dzisiejszych obradach rady miejskiej. Na posiedzeniu złożone zostaną wnioski nagłe, domagające się od rady miejskiej anulowania uchwały magistratu co do potrącenia pracownikom za strajk, jak również poruszona będzie sprawa, dlaczego w myśl uchwały rady magistrat nie wypłacił pracownikom t. zw. 13-tej pensji. O ile sprawy te nie zostaną załatwione w myśl żądań pracowników, z dniem jutrzejszym rozpocznie się strajk włoski we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej.

### Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.

(b) Sekretariat okręgowej komisji związków zawodowych przystąpił do rejestracji bezrobotnych pracowników umysłowych w celu wypłacenia im zapomóg. Wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi winni zgłosić się w okręgowej komisji związków zawodowych (Narutowicza 50) w ciągu 24 godzin.

### Zakończenie strajku nauczycieli.

(b) Zebranie nauczycielstwa szkół wieczorowych ogromną większością uchwaliło przyjąć warunki, ustalone na konferencji w inspektora cie pracy i niezwłocznie dziś przystąpić do zajęć. Następnie uchwalono wezwać na dzisiejszym posiedzeniu radę miejską do zajęcia przychylnego stanowiska w sprawie postulatów, nieomówionych na wspomnianej konferencji, a wysuniętych w memorjale, złożonym w prezydium rady miejskiej 3-go grudnia.

### Wystawa gazowa w Łodzi.

(p) Dnia 21 b. m. o godz. 13-tej (1 popoł.) zostanie otwarta w gmachu komendy miasta, przy ulicy Sienkiewicza 24 — wystawa gazów bojowych i środków przeciwgazowych, jakimi posługiwała się ostatnia wojna światowa.

# Sprawy komunalne.

## Z miejskiej galerji sztuki.

Rozłozowanie premji wśród posiadaczy rocznych kart wejścia odbędzie się w sobotę o godz. 7.30 w. w obecności ławnika wydziału oświaty i kultury i dokonane będzie przez samych posiadaczy. Jak wiadomo, dyrekcja miejskiej galerji sztuki przeznaczyła do rozłozowania na 186 normalnych kart wejścia, jeden olejny obraz W. Majewskiego „Mimozy”, oraz prof. R. Radwańskiego (pastel) „Główka”.

Wykupione obecnie bilety roczne ważne są aż do 1 października 1925 r. Poza wystawionymi pracami „Grupy XII” i „Sztuki Podhalańskiej” przybyły na wystawę przepiękne kartony prof. Wincentego Drabika do inscenizacji „Lilli Wenedy” w teatrze miejskim oraz portret p. H. Halskiej i dwa krajobrazy pędzla mistrza sztuki dekoracyjnej, pozatem znajdują się na wystawie prace łódzkich malarzy R. Radwańskiego, oraz M. Królówny.

## Wieczera wigilijna w miejskich domach wychowawczych.

Za przykładem roku ubiegłego wydział opieki społecznej urzędu w dniu 24 b. m. w miejskich domach wychowawczych wieczere wigilijne dla wychowanców tych zakładów. Wieczere wigilijne, połączone z choinką, odbędą się o godz. 1 popoł. w II-im domu wychowawczym przy ul. Karolewskiej 51, o g. 3 popoł. w IV domu wychowawcz. przy ul. Wiznera 25-27, o g. 4 pop. w internacie przy szkole specjalnej nr. 78 (Nawrot 93), o godz. 4 i pół popoł. w III domu wychow. (Kopernika 51), o godz. 5 i pół w II-iej bursie dla dziewcząt, o g. 6 i pół wiecz. w I bursie dla chłopców.

## Z dużej chmury mały deszcz.

W sprawie elektrowni zakwestjonowane nieruchomości grają rolę podrzędną. Zająć trzeba się usterkami w tekście umowy.

Dnia 16 b. m. pod przewodnictwem p. r. Stypułkowskiego odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji regulaminowo - prawnej, na którym wysłuchano opinii rzeczoznawców, powołanych w sprawie niewłączenia niektórych obiektów nieruchomości do koncesji na elektrownię łódzką.

Rzeczoznawcy przeważającą większością głosów wyrazili również zgodę z poglądem magistratu, że

## Wizytacja szpitali.

Począwszy od dnia 19 b. m. J. E. ks. biskup Tymieniecki rozpocznie wizytację szpitali miejskich, podczas których będzie się dzielił oplatkiem z chorymi.

Wizytacje szpitali przez J. E. ks. biskupa rozpoczyna się od szpitala św. Aleksandra, co nastąpi w piątek, 19 b. m. o godz. 7 i pół rano, W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 6 wiecz. J. E. ks. biskup uda się do sanatorium w Chojnach, w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 7 i pół rano do szpitala św. Józefa na Drewnowskiej, zaś we wtorek, 23 b. m. o godz. 7 i pół rano do szpitala zapasowego przy ul. Zakątnej nr. 44.

## Sprawa dodatku mieszkaniowego.

(—) Ponieważ ustawa z dnia 12 czerwca r. b. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska nadała radzie ministrów prawo do przyznania funkcjonarjuszom specjalnego dodatku na mieszkanie tylko do końca 1924 r., zarząd główny S. U. P. zwrócił się do prezydium rady ministrów z prośbą o wnie sienie w porozumieniu z ministerstwem skarbu do sejmiku noweli w sprawie przedłużenia tego prawa rady ministrów na 1925 r. Jak nas informują projekt taki ma być w najbliższych dniach do sejmiku wniesiony.

## Ferje świąteczne.

Wobec licznych zapytań donosimy, że ferje świąteczne w szkołach zaczynają się dnia 21 grudnia, a kończą dnia 7 stycznia, tak jak donosiliśmy we wczorajszym naszym wydaniu.

## Czasu będzie dość.

Gotówki tylko braknie. — Handel w dniach przedświątecznych.

(b) Organizacje kupieckie zwróciły się do magistratu w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym, zgodnie z corocznym zwyczajem.

Magistrat skierował petycję tę do inspektora pracy, a ten odniósł się do ministerstwa.

Odpowiedź nadeszła przychylna i zezwolono na handel w sobotę, dnia 20 b. m. do godz. 9 wiecz., w niedzielę, dnia 21 b. m. od 1 do 6 wiecz., a w poniedziałek, dnia 22 b. m. i wtorek, 23 b. m. do godz. 9 wiecz.

## Ruszyło martwe ciele ogonem...

Przed świętami nawet walka z lichwą się ruszyła.

(b) Ponieważ właściciele sklepów starym zwyczajem starają się w okresie przedświątecznym pobierać wyższe ceny za artykuły pierwszej potrzeby, oddział walki

z lichwą przy komisariacie rządu zarządził ścisłą kontrolę we wszystkich sklepach. W razie stwierdzenia lichwy, winni karani będą z całą surowością prawa.

## Takich gości jak najwięcej.

(b) Do restauracji Reli Wołkowicz, Wschodnia 44, weszło dwóch jegomościów, którzy kazali sobie podać wódkę i zakąskę.

Gdy w międzyczasie Wołkowicz

wyszła na chwilę do kuchni, goście skradli z szuflady 135 zł., weksel na 260 zł. i palto wartości 360 zł., poczem zbiegli.

## Harce samochodowe.

68-letni Emil Geister, majster przedziałniczy, zamieszkały przy ulicy Emilji 24, został przejechany przez samochód na ulicy Piotrkowskiej przed posesją nr. 191. Zawiezany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł go w stanie ciężkim do domu, gdyż

do szpitala przejechany odstawionym być nie chciał.

19-letnia Pola Rajzman, służąca, Konstanyńska 47, została przejechana przez samochód na Placu Wolności. Lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

## „Czerwona frakcja“ zw. zaw. włóknarzy przed sądem.

(J) Komunistyczna partja robotniczej Polski przeniosła w roku 1922 punkt ciężkości swej pracy destrukcyjnej na teren łódzkich związków zawodowych. Korzystając z nieświadomości mas robotniczych, jak również z ich ciężkiego materialnego położenia, wywołano spadkiem marki polskiej, wznoszącej drożyzny, członkowie K. P. R. P. zdołali w krótkim czasie oparować związki pracowników budowlanych, drzewnych i metalowców. Aczkolwiek działalność komunistów w powyższych związkach została w krótkim czasie ujawniona i zlikwidowana przez kompetentne władze mimo to K.P.R.P. nie dała za wygraną i rozpoczęła usilną agitację w najbliższym łódzkim związku zawodowym włóknarzy.

Agitacja ta nie pozostała bez skutku, gdyż w ostatnich wyborach komunisty, występując pod przykrywką czerwonej frakcji, uzyskali 50 procent głosów, a o zatem idzie poważny wpływ w zarządzie wspomnianego związku.

Komunisty działając przy pomocy zawodowego związku włóknarzy, postanowili w lipcu 1923 roku podjąć ostrego strajku robotników, wyzyskać swe wpływy, zaostriżyć antagonizmy pomiędzy robotnikami i pracodawcami, w odpowiednim momencie przekształcić walkę ekonomiczną na jawną walkę społeczną i w ten sposób wywołać przewrót w kraju. W związku z powyższą akcją, działacze K.P.R.P. zdołali wprowadzić do apolitycznej komisji strajkowej 5 członków swej partji, którzy następnie zawiązali rząd rewolucyjną, mającą kierować całą akcją wywrotową.

Z ramienia czerwonej frakcji należeli do komisji strajkowej: 33-letni Paweł Karcher (przewodniczący) 48-letni Andrzej Ibron, 39-letni Józef Krawiec, 44-letni Tomasz Dziecielewski i 37-letni Józef Białek.

Powyższe wiadomości uzyskała łódzka policja polityczna (defenzywa) w drodze poufnych wywiadów i zeznań konfidentów. Z tegoż źródła defenz. uzyskała wiadomości, że ukrytym kierownikiem całej sekcji miał być Jan Zorski, łącznikiem zaś między radą rewolucyjną i wywrotowymi działaczami na terenie związków zawodowych, a okręgowym komitetem K.P.R.P. 33-letni Stefan Dietrich.

Wszyscy wymienieni znani już byli uprzednio miejscowej defenzywie jako czynni członkowie K.P.R.P. na terenie Łodzi i innych ośrodków Rzeczypospolitej i byli jako tacy notowani w kartotece inwigilacyjnej łódzkiej defenzywy.

Krawiec, Karcher, Ibron i Dziecielewski zostali wystawieni z ramienia partji jako kandydaci do rady miejskiej z listy komunistycznej, która ta lista została przez władze unieważniona.

Dietrich należał do skomunizowanego stowarzyszenia patronatu nad więźniami politycznymi, rozwiązanego przez władze z powodu uprawiania antypaństwowej działalności.

Przeciwno wyżej wymienionym: Zorskiemu, Karcherowi, Krawcowi, Ibronowi, Dziecielewskiemu, Białkowi i Dietrichowi wszczęte było śledztwo o przynależność do stowarzyszenia mającego na celu obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego, oraz o publiczne rozpowszechnianie wywrotowych dekrzyn, śledztwo to jednak z braku konkretnych dowodów winy wymienionych oskarżonych zostało umorzono.

Kilka dni po zwolnieniu oskarżonych, nieznanymi sprawcy rozdawali w kilku miejscowych fabrykach odezwę wydane przez czerwoną frakcję związkową (komunistyczna frakcja) z datą 19 lutego 1924 roku. Odezwę ta zawiera list pisany z

więzienia przez Karciera, Krawca, Dietricha, Białka i Dziecielewskiego i podpisana przez wymienionych o treści wyraźnie podburzającej robotników do walki jawnej z pracodawcami. Świadczą o tem choćby takie ustępy wspomnianego listu jak:

„Wydani zostaliśmy na łup burżuazji, gdyż za mało jej było ofiar na Górnym Rynku.

Za strach i porażkę mści się na nas krwiożerczy kapitał.

Aresztowanie nas ma bowiem na celu steroryzowanie robotników łódzkich drogą represji, zmuszenie ich do uległości i pokory.

Nie pozwólcie się zastraszyć! Żądajcie zwolnienia wszystkich bez wyjątku więźniów politycznych”.

Powyższa sprawa była rozpatrywana w wydziale karnym sądu okręgowego. Przewodniczył sędzia Witkowski w asystencji sędziów Moskwy i Ształewa. Oskarżał prokurator dla spraw szczególnej wagi dr. Markowski, bronił mecenasi Duracz (Warszawa) i Kempner.

Oskarżenia do winy się nie przyznali, przyczem Dietrich i Białek zeznali, iż wyrzuli zgodę wobec Dziecielewskiego na wywołanie listu (odezwę) do związku zawodowego włóknarzy, jednakowoż listu tego nie podpisali i treści jego nie znali, że nadto autor listu wyszedł poza zakres udzielenego mu upoważnienia, gdyż według oświadczeń Dziecielewskiego list miał dotyczyć wyłącznie sprawy niesienia materialnej pomocy rodzinom uwięzionych oraz wyrobienia pomocy prawnej, t. j. o wystąpienie się o adwokata dla oskarżonych.

Oskarżony Dziecielewski katęgorycznie twierdzi, że w wiadomości z nim o łącznym liście do związku zawodowego nie rozmawiał i że w ogóle o wspomnianym liście dowiedział się od sędziego śledczego po okazaniu mu odezwę czerwonej frakcji, zawierającej przedruk listu.

Pozostali oskarżeni do winy się nie przyznali, nie wnosząc swemi zeznaniami nic nowego do sprawy.

Świadek, Zakrzewski aspirant policji, wyjaśnił, że odezwę wyżej wspomnianą została publicznie odczytana na zebraniu delegatów fabrycznych przez oskarżonego Adama Kudera, znanego uprzednio defenzywie, jako wybitnego działacza komunistycznego, kierownika czerwonej frakcji związków zawodowych, utworzonej przez K. P. R. P. Następnie świadek twierdzi, że drużynie „Mars”, w której miały być odbite wymienione odezwę z dnia 19 lutego 1924 roku, niema, ani pod wskazanym w odezwie adresem, ani w ogóle w Łodzi. Podozas przeprowadzonej szczegółowej rewizji w mieszkaniu Adama Kudery, odnaleźli wywiadowcy wypełniony wykaz składki partyjnych, notes z niezrozumiałymi szyfrowaniami notatkami oraz druki o treści wywrotowej, jak broszura p. t. „Niemy z Rosji”, opistująca cele robotniczo-chłopskich socjalistycznych republik sowieckich, ze wzmianką, że do tych samych celów dąży w Polsce komunistyczna partja robotniczej Polski.

Pozostali świadkowie do sprawy nic nowego nie wniesli.

Po zamknięciu śledztwa sądowe go zabrał prokurator, domagając się dla podsądnych surowego wymiaru kary ze względu na antypaństwową działalność oskarżonych.

Po mowie obrońców: Duracza i Kempnera, sąd udeł się na naradę, po której odczytał wyrok, na mocy którego Adam Kudera został skazany na 2 lata więzienia, pozostali zaś po 10 miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu przewencynnego, wobec czego już 4 stycznia 1925 roku zostaną wypuszczeni na wolność.

Dnia 16 grudnia b. r. o godz. 11<sup>1/2</sup> wiecz., zmarł nagle wskutek nieszczęśliwego wypadku nasz ukończony syn, brat, siostrzeniec, szwagier i wuj

s. i p.

# Rudolf Czerkaski

przeżywszy lat 32.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żaloby w Moszczenicy i przewiezienie do Pabjanic nastąpi w czwartek dn. 18 b. m. w południe, pogrzeb zaś w Pabjanicach z kościoła ewangelickiego na cmentarzu ewangelickim w piątek o godz. 2 po poł.

Stroskana rodzina.

541—1

## TEATR, MUZYKA I ODCZYTY.

### XI KONCERT SYMFONICZNY. DYREKCJA BR. SZULC. — SOLISTA E. TELMANYI.

W osobie Rachmaninowa muzyka rosyjska posiada artystę o wybitnej i oryginalnej filozofii. Nie jest on właściwie przedstawicielem noworosyjskiej szkoły, lecz poszedł śladami Czajkowskiego, a podstawowe zasady muzyczne no-dramatycznej budowy dzieł Wagnera zaprzagnął przeszczepić na grunt własny, bez niewolniczej przesady niedolętych naśladowców mistrza z Bayreutu. Rachmaninow uważany jest za lirycznego plewce „nastrojów intymnych” zwłaszcza w utworach fortepianowych. Jakże jednak odmiennym okazał się nam w symfonii E-moll, która jest źródłem jakichś wulkanicznych wybuchów z jakimś ukrytym smutkiem przeżyć, gdzie twórca nie może orzeźwić się nawet w uspokajającej jasności rozlewającego Adagja.

Orkiestra czuła się tym razem dobrze pod dyktando starego znajomego, którego nawyknięcia, znaki, gesty i wymogi doskonale zna, Bronisława Szulca. Zawsze przytomny i przejmujący się nastrojem wykonywanego utworu, wykazał dyrygent i tym razem cenne walory kapelmistrzowskie, wyzyskując możliwie dużo z palety orkiestrowej. Walory te znalazły swój wyraz również i w towarzyszeniu soliście, do dwóch koncertów skrzypcowych, a kunsztem tym, mało który z dyrygentów może się poszczycić, nie przykładając do tego wielkiej wagi. Węgierski skrzypiec Emil Telmányi grał u nas cztery lata temu ten sam koncert Brahmsa. Nie dziwię mu się. Gdybym był skrzypkiem, nie rozstałbym się z tą najplekniejszą perłą ubogiej literatury skrzypcowej. Żaden inny styl skrzypcowy nie przedstawia tak wybitnych odrębności, jak styl Brahmsa. Tercje i seksty, ich

orkiestrowe zdwojenia, lubowanie się w szerokich interwałach i w dziewięcnej, clemnej głębi, samorzutna i kapryśna rytmika, dumna potęga beethovenskich akordów — wszystko to należało do rysów twórczości Brahmsa, którego p. Telmányi okazał się doskonałym tłumaczem.

Gra jego zdumiewa solidną, zdrową i pewną sprawnością techniczną i płomiennym temperamentem, hamowanym dużą kulturą muzyczną. Te same cechy widniały również w wykonanym przedtem koncercie G-moll Brucha, który artysta „nie leży” (jak mówię w gwarze technicznej) w tym stopniu, jak dzieło Brahmsa.

Koncert wtorkowy miał być ostatnim w razie, gdyby go publiczność nie poparła.

Publiczność — jak było do przewidzenia — nie poparła koncertu licznieszem zebranem i na to nlema rady.

Należy jedynie urządzić mniej kosztowne koncerty, bo dla ogółu jest doprawdy rzeczą obojętną, czy dyryguje Szulc czy Abendroth. Publiczność chodzi na to, co jest lepiej reklamowane, a najlepszym tego dowodem były dwa koncerty Kubelika. Ani Flesch, ani Telmányi tłumów nie ścignęli, choć obydwum Kubelik do kolana nie dorasta.

Tak zawsze było i będzie i nie tylko u nas, a wszędzie.

F. R. Hal.

### Najbliższy koncert popołudniowy.

Na najbliższym koncercie popołudniowym w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 4 po południu grać będzie znakomite trio Wilkomirskich, znane w całej Polsce jako jedno z najlepszych zespołów muzyki kameralnej. Koncerty tria Wilkomirskich cieszą się wszędzie ogromnem powodzeniem, wywołując niebywały zachwyt i entuzjazm ze strony krytyki i publiczności. Na program złożą się utwory Chopina, Rózyckiego i Rachmaninowa.

### Teatr miejski.

Wczorajsze przedstawienie „Początku” z udziałem p. Aleksandra Zelwerowicza było jednym z najudatniejszych wieczorów teatru w sezonie bieżącym. P. Zelwerowicz, który bajecznie wprost tempem swej mistrzowskiej gry porwał cały zespół za sobą, dał poznać jedną z najciekawszych swych kreacji współczesnego repertuaru.

Dziś po raz drugi i ostatni ukaże się p. Zelwerowicz w roli Boucattelle'a.

Wszyscy wielbicieli jego talentu, którzy nie mieli sposobności podziwiać go na wczorajszym przedstawieniu mają dziś możność zamianifestowania swych sympatii dla najbardziej zasłużonego około rozwoju kultury teatralnej w Łodzi aktora polskiego.

### Teatr popularny.

Dziś, t. j. w czwartek 18 b. m., do godz. 18 sztuka w 4 obrazach Mirandea „Tajemniczy Dzema”. Przedstawienie dzisiejsze odbędzie się na rzecz bałuckiej ochrony polskiej macierzy szkolnej. Udział w sztuce biorą: panie Przeworska i Marszycka, oraz panowie: Bolkowski, Chmurkowski, Kubiński, Górecki, Puchalski i Zawiejski.

### „Legion katorgi”.

Dziś o godzinie 8 wieczór w sali towarzyszeń muzyki (Traugutta 1) znany publicysta red. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski wygłosi interesujący odczyt p. t. „Legion katorgi”.

Spodziewać się należy, że zarówno osoba prelegenta, jak i wysoce ciekawy temat odczytu ściągają do sali miłośników muzyki liczną rzeszę publiczności.

### Odczyt u techników.

Dnia 19 b. m. w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Andrzej 3, wygłosi odczyt dr. Bogusławski na temat: „Teoria przestrzeni”.

## Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że dnia 10 stycznia 1925 r. rozpoczną się dodatkowe egzaminy wstępne.

Zapisy kandydatek (ów) przyjmują Kancelarje Gimnazjów do d. 22 grudnia 1924 r. oraz od dnia 4 do 9 stycznia 1925 r. w godzinach biurowych.

Przy podaniach należy załączyć: 1) metrykę kandydatki, 2) świadectwo powrotnego szczepienia ospy, 3) 2 fotografie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie Józefa Aba } Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie Marji Hochszteinowej } Wólczńska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie E. Jaszkańskiej-Zeligmanowej } Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. 5—7 po poł.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Zeńskie „Wiedza” } Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. 4—6 po południu.

Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera } Pomorska 48. Godziny przyjęć: od 10—2 po południu.

## Pij, ale uważaj na bieliznę i towarzystwo.

Człowiek, który nie może oprzeć się kategorycznemu imperatywowi swego nazwiska.

(b) Albin Pij, Aleksandrowska 174, powracając z bielizną do domu spotkał na ulicy Krótkiej na Bałutach prostytutkę Emilję Hau, z którą udał się do mieszkania pod nr. 5. Tymczasem zjawił się tam również kochanek prostytutki Stefan

Marciński i wspólnie z kochanką upił gościa, poczem zlikwidowano mu pieniądze i bieliznę.

Policja aresztowała kochanków i części skradzionych rzeczy odebrała.

## P. Dzierżyński o przemyśle sowieckim.

II.  
P. Dzierżyński zastanawia się dalej czy t. zw. zmniejszenie wskaźnika drożyznianego w ciągu jednego roku z 247 na 177 jest wynikiem zmniejszenia własnych kosztów produkcji. Okazuje się, że zachodzi zjawisko wręcz odwrotne. Ceny na towary przemysłowe są obniżane, a koszt własny wyprodukowania ich wzrasta. Jeśli przyjąć dane za pierwsze trzy kwartały roku bieżącego gdyż za czwarty kwartał danych być jeszcze nie może, to okaże się, że koszt produkcji jest znacznie wyższy w drugim kwartale niż w pierwszym.

Gdy np. koszt własny produkcji drutu w fabryce „Sierp i Młot” wynosił w pierwszym kwartale r. b. 100, to w drugim już 111. Koszt produkcji w innych fabrykach wzrasta jak następuje np. wyroby bawełniane „Krasno-Przesneńskiego trustu” ze 100 na 110 i 111, w Jegorjewsko-Kamienskim trójście na 116, a w Twerskim na 128. Koszt własny produkcji cementu sopronowskiego wzrósł ze 100 na 118. To zjawisko wywołało, jak wyjaśnia obecnie P. Dzierżyński tegoroczną, tak głośną kampanię w sprawie produkcyjności pracy.

Zmniejszenie kosztów produkcji o 20 proc. nastąpiło tylko w Jugostalii (żelazo). O trzecim kwartale P. Dzierżyński mówi ostrożnie, że własny koszt produkcji nieco się zmniejszył, ale danych nie podaje.

Jak pogodzić obniżenie cen o 300 proc. z jednoczesnym wzrostem kosztów produkcji o ca 20 proc. trudno odgadnąć. P. Dzierżyński jednak obiecuje rozwiązanie zagadki. — Twierdzi on, że zmniejszenie cen wpływa tylko na zmniejszenie zysku przedsiębiorstw przemysłowych, ale czyżby te zyski wymosiły dotąd kilkadziesiąt jeśli nie 100 proc. W takim razie nigdzie na świecie nie ma takiego wycisku kapitału jak właśnie w Rosji, a jak wiadomo płace robotnicze w Rosji nie mogą osiągnąć norm przedwojennych. Polityka obniżania ma pobudzić przemysł do dalszego rozwoju.

Jak dalece odbiega dziś produkcyjność pracy w „państwie pracy”, jak często bolszewicy nazywają republikę sowiecką świadczy cyfry następujące. W metalurgii np. w południowym okręgu przemysłowym produkcja jednego robotnika w roku 1913, wyrażała się cyfrą 3,227 w ubiegłym 1923-24 roku tylko 988. Spadek produkcyjności wynosił zatem 70 proc. Na Uralu cyfry analogiczne przedstawiają się znacznie lepiej, gdyż z 1370 w 1913 r. spadły tylko do 700 t. j. nie o 70 proc. a o 49 proc. Inne słowa robotnik na Uralu produkuje 51 proc. tego co przed wojną, a na południu tylko 30 proc.

produkcja 1 robotnika wyraża się w 1913 r. cyfrą 1740 — obecnie 810 t. j. zmniejszenie wynosi 54 proc. Ogólna wartość produkcji z 173 mil. rb. w 1913 r. spadła do 62 mil. rub. w 1923-24 r., a jednocześnie liczba zajętych robotników z 99.000 spadła tylko do 80.000 ludzi t. j. gdy ogólna wartość produkcji zmniejszyła się o 64 proc., ilość robotników tylko o 20 proc. P. Dzierżyński oświadcza, że również smutnie przedstawiają się cyfry dotyczące zużywanego opału, materiałów i t. d.

Żniżka cen wywołała nadzwyczajny popyt na towary, który objawił się mimo tegorocznego nieurodzaju Towary bezpośrednio niemal z maszyn trafiła na rynek. Przyczyna tak wielkiego popytu jest zmianą stosunku cen produktów rolnych i przemysłowych. T. zw. nożyce sowieckie zmieniły np. ten stosunek do towarów tekstylnych z 1:48 na 1:18, t. j. — że chłop za swoje produkty może obecnie nabyć 2,7 razy więcej towarów, włókniastych niż przed rokiem.

Jako ciekawe i ujemne zjawisko podaje Dzierżyński że wraz ze zmianą cen, wzrasta koszt pośrednictwa. Tak np. gdy różnica między ceną detaliczną, a hurtową perkalu w dniu 1 kwietnia r. b. wynosiła 31 proc. — w dniu 1 paźdz. r. b. już 43 proc. różnica ta na soli wzrosła ze 110 proc. na 122 proc., na machorce z 38,5 proc. na 46,8 proc. Przyczyną tego ma być zwiększenie się popytu w stosunku do podaży towarów. — Dzierżyński oskarża komisariat handlu wewnętrznego o zbyt małe udzielenie uwagi w sprawie handlu detalicznego.

Ilość zatrudnionych w przemyśle robotników wynosi 5 milionów ludzi. Nie jest ona o wiele mniejsza od cyfr przedwojennych, tylko, że ludzie ci pracują znacznie mniej, jak to przytoczone już cyfry wskazują. Poza tą armią 5-milionową są jeszcze bezrobotni. P. Dzierżyński nie podaje ich liczby, ale z oficjalnych sprawozdań związków zawodowych wiemy, że na 1-go kwietnia r. b. było ich 1,350,000 ludzi. — Dowiadujemy się zato teraz, że ubezpieczenia społeczne kosztują rocznie 200 milionów rubli, co stanowi 14 proc. całej płacy zarobkowej. Z tego wynika, że cała płaca zarobkowa tych 5-ciu milionów wynosi 1,428 mil. rb. t. j. na 1 robotnika wypada 285 rubli rocznie, czyli około 24 rb. miesięcznie. Jeśli przyjąć z cyfr podawanych przez Dzierżyńskiego, że wskaźnik drożyzniany z 247 spadł na 177, a więc średnio dla roku bieżącego wynosić mu się ma ponad 210, t. j. faktyczny zarobek robotnika wynosi około 11 rubli miesięcznie.

Tak wygląda ziemski raj sowiecki. St. St.

## Rynek pieniężny.

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 17-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowały następujące:

Dolary 5.185

### CZEKI.

Belgia 25.16  
Holandia 205.40  
Londyn 25.40  
N. York 5.185  
Paryż 27.31  
Praga 15.45  
Wiedeń 7.32.50  
Włochy 22.72  
Szwajcaria 99.82.50  
Bony złote 0.92  
Milionówka 0.71  
8 proc. pożyczka złota 6,—  
Pożyczka dolarowa 3,30  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.75  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.50  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13.75  
10 proc. pożyczka kolejowa 8,50  
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50

### Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 5.15—5.30  
Bank Handlowy 5  
Bank dla Handlu i Przem. 1  
Bank Kredytowy 0.22—0.20  
Bank Zachodni 1.65—1.70  
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.60  
Bank zarobkowy 6  
Cera 0.49  
Zgierz 1.50—1.35  
Spiess 1.45  
Strem 9  
Elektr. Dabrow. 1.25  
Elektryczność 1.72  
Siła i Światło 0.49  
Chodorów 4.90  
Czersk 0.52  
Częstocice 2—1.95  
Goślawice 2.05—2.15  
Michałów 0.41—0.44  
Cukier 3.25—3.17—3.20  
Firley 0.29  
Łazy 0.12—0.13  
Węgiel 2.75—2.64—2.60  
Cegielski 0.54  
Lilpop 0.66—0.68—0.67  
Modrzejów 4—4.20—4.08  
Norblin 0.75  
Ostrowieckie 6.50—6.40—6.45  
Parowozy 0.31  
Pocisk 1.05—1.10  
Rudzki 1.14  
Starachowice 2.01—2.02—1.90  
Zawiercie 20.50—20  
Żyrardów II em. 11.85—11.90—11.85  
Borkowski 0.96  
Ćmielów 0.32  
Haberbusch 4.05—4.90—4.75  
Klucze 0.32  
Majewski 9.90  
Spirytus 2.65—2.60—2.6 (2.63), VI em. 2.55—2.56

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 17 grudnia (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
N. Jork 469.00  
Francja 87.87.50  
Belgia 93.32  
Włochy 108.82  
Hiszpania 35.42.50  
Holandia 116.3.—  
Portugalia 2.40  
Szwajcaria 24.22.50  
Dania 26.62.50  
Norwegia 51.—

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 17-go grudnia. (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
Londyn 87.90  
N. Jork 18.75  
Belgia 92.15  
Szwajcaria 362.—  
Hiszpania 22.75  
Włochy 80.65  
Szwecja 504.75  
Holandia 754.—  
Rumunia 9.40

### Notowania złotego.

W dniu 17-go grudnia 1924 r.  
Now-Jork 19.25  
Paryż 359.00  
Zurych 99.50  
Wiedeń czeki 13,620—13,720  
bankn. 13,550—13,690  
Gdańsk 105.49—104.01  
przekaz na Warszawę 102.99—1.35.51  
" na Poznań 80.40—81.80  
" na Katowice 80.55—80.95

## Czego będą się domagać robotnicy w komisji arbitrażowej?

23 proc. podwyżki i zawarcie umowy do 1.VII.25 r.

(b) W lokalu o. k. z. z. odbyło się wczoraj wieczorem zebranie delegatów związku klasowego, na którym głównym referentem był p. Kałużyński.

Co do osoby superarbitra, to p. Bukowiecki jest dla klasy robotniczej osobistością nieznaną, faktem jest tylko, że stoi na czele prokuratury generalnej, co daje rękojmię bezstronności.

Przed wyjazdem przedstawiciele robotników do Warszawy na posiedzenia komisji arbitrażowej naszkicowano następujący plan żądań ze strony robotników: „Niżej podpisani arbitrowie ze strony organizacji robotniczych w związku z zartaniem o podwyższenie płac w przemyśle włókienniczym wnoszą o przyjęcie następujących postulatów:

- 1) Podwyższenie płac podstawowych o 23 procent do stawek cenikowych z dnia 14 stycznia 1924 r. wzgl. taryfy płac z roku 1923.
- 2) Podwyżka płacy obowiązuje od dnia przystąpienia do pracy po strajku, t. j. od dnia 9 grudnia r. b.
- 3) Zawarcie umowy na czas półroczny, t. j. do dnia 1 lipca 1925 r.
- 4) Gdy w okresie obowiązujecej umowy w przemyśle włókienniczym drożyzna wzrosła ponad 10 procent to robotnicy otrzymają podwyżkę w wysokości wyliczonej przez urząd statystyczny w Łodzi.
- 5) Omówienie głównych warunków i zawarcie umowy głównej w przemyśle włókienniczym.
- 6) Szczegółowe warunki tej umowy będą omówione przez strony zainteresowane niezależnie od arbitrażu.

Omawiając powyższe punkty, mówca wskazał, że klasowe związ-

ki kładły nacisk nie tylko na podwyżkę, lecz i na całkowite załatwienie umowy w przemyśle i wyrównanie różnych nieporozumień, jakich jesteśmy świadkami od czasu zerwania przez przemysłowców umowy głównej. Jednak zawarcie umowy głównej jest problematyczne, bo przemysłowcy się na nią nie zgadzają, a i zmusić ich do tego nie można.

Robotnicy powinni się też domagać, aby komisja przybyła na pewien czas do Łodzi i zbadała księgi przemysłowców, w następstwie czego łatwiej będzie się orientować i komisji arbitrażowej i superarbitrowi.

Zdaniem p. Kałużyńskiego delegaci fabryczni winni się wypowiedzieć co do zawarcia umowy i jej terminu, a o ich uchwałę zawiadomi natychmiast pisał Szczerkowski.

Nawiązując do sytuacji ekonomicznej, mówca wskazuje, że niema widoków, aby przemysł nasz pracował normalnie w najbliższych kilku latach, a to głównie z powodu utracenia rynków zbytu w Rosji, gdzie rząd sowiecki uruchomił swój przemysł włókienniczy, hoduje plantacje bawełny i nie cierpi na brak wyrobów włókienniczych.

Robotników czeka wobec tego dalsza walka, a umowa winna być bezwzględnie zawarta i to do lipca t. j. do czasu, gdy akcja robotników ma najlepsze podłoże.

W końcu przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebrani delegaci wzywają komisję arbitrażową do szybkiego uwzględnienia postulatów robotników przemysłu włókienniczego”.

## Święta wielkanocne a handel manufakturowy.

(—) W Anglii jest obecnie w toku silnie popierana agitacja, celem ustalenia raz na zawsze stałej daty dla świąt wielkanocnych. Agitacja wyszła ze sfer handlu i przemysłu włókienniczego, który działa w przekonaniu, że określenie pewnej stałej daty dla świąt Wielkiejnocy przyniesie dla całej tej branży bardzo poważne korzyści.

Sprawa ta na pozór wydaje się trudna ze względu na stanowisko kościoła, który z trudnością tylko zgodziłby się na odstąpienie od wiekowej tradycji na rzecz interesu kupieckiego. W Anglii jednak do pewnego stopnia udało się już pozyskać sfery kościelne. Kościół anglikański wypowiedział się już przychylnie w tej sprawie, podobnie, jak i kościół niezależny. Pozostaje jeszcze tylko kościół rzymsko-katolicki, który, jak dotychczas miał się oświadczyć, że zasadniczo przeciwko takiej reformie nie ma nic, jednak musi otrzymać dowody, że reforma ta z punktu widzenia komercyjnego przyniesie „udzielności korzyści”.

Anglicy, którzy dla tej sprawy wykazują niesłychane zaintereso-

wanie i chcą za wszelką cenę reformę przeprowadzić, odnieśli się do ligi narodów, która już powołała komitet z wybitnych przedstawicieli kościołów, rzymskiego, anglikańskiego, greckiego i ewangelickiego, dla przedyskutowania tej sprawy i wypowiedzenia się.

Święta wielkanocne mogą — o czym naogół się nie wie — przypaść w okresie od 22 marca do 25 kwietnia. Dla branży włókienniczej nie jest jednak obojętnym termin tych świąt. Niepożądaną jest ani zbyt wczesna, ani zbyt późna Wielkanoc, gdyż na tem cierpi sezon wiosenny, którego punktem kulminacyjnym są właśnie święta wielkanocne. To też określenie stałej daty świąt wielkanocnych — a mówi się o drugiej niedzieli w kwietniu — wpłynęłoby bardzo korzystnie na unormowanie się sprzedaży dla sezonu wiosennego i ustabilizowałoby ją jak żadne inne zarządzenie. Nie trzeba przytem zapominać, że stabilizacja świąt wielkanocnych oznacza zarazem stabilizację Zielonych Świątek, które niemniej ważne mają dla handlu włókienniczego znaczenie.

# 500 resztek

na garnitury i damskie palta

po bajecznie tanich cenach

<p>3 mtr. Satiny 20- na palta damskie</p> <p>3 mtr. Bostonu 20- na garnitur</p> <p>3 mtr. Garnituru 20- rowy</p> <p>3 mtr. Ulstru 25- na palto</p> <p>10 Bostonu 6- na spodnie</p> <p>15 Caju 2- na spodnie</p>	<p>250 Szewiotu 6- na suknie</p> <p>100 Karo 6- na spodniczkę</p> <p>110 Bostonu 6- na spodniczkę</p> <p>175 Trykotiny 7- na suknie</p> <p>075 Trykotiny 3- na bluzkę</p> <p>150 Szewiotu 4- na spodniczkę</p>
---	--

SZMECHEL ROZNER

SP. AKC. ŁÓDŹ, Piotrkowska 100. filja 160.

Dziś o godz. 8-jej wiecz. Dziś

w Sali Tow. Miłośników Muzyki

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

mówić będzie.

O „Legjonie katorgi”

# Teatr-Świetlny DZIŚ ROZKOSZ, ŚMIECH I RADOŚĆ!!!

Przewyborna i bajecznie piękna farsa w 7 aktach na temat

## ...Ach te nóżki, nóżki, nóżki!

Uroczą, zawsze rozkoszna, pełną radości i śmiechu —

### OSSI OSWALD

Niezapomniana „Jedynaczka Króla Szałcau“ w obrazie „ŻONKA Z LICYTACJI“.

Uwaga! Doskonały zespół orkiestry pod dyr. S. Szmyszelewicza wykona cały szereg aktualnych szlagierów operetkowych.



Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi. Sala Filharmonij.

W niedzielę, dn. 21 grudnia 1924 r. o g. 12 w poł 11-ty koncert Ludowy. Poranek Symfoniczny

**WAGNER-CZAJKOWSKI**  
Dyrektor Solistka  
**Teodor Ryder** || **Janina Rozenberżanka**

W programie: Czajkowski. Koncert fortepianowy i utwory Wagnera.

We wtorek, dn. 23 grudnia 1924 r. o g. 9 e wiecz 12-ty Wielki Koncert Symfoniczny  
Dyrektor **HERMAN**

**ABENDROTH**  
Solista: **JÓZEF SMIDOWICZ**

W programie: L. v. Beethoven, Symfonia 5. Vivaldi. Concerto grosso, Brahms: Koncert fortepianowy D-moll.

Członkowie Twa Filharmonicznego otrzymują 20 proc. rabatu.

Kasa L. O. F. przyjmuje zapisy na członków Twa Filharmonicznego  
Bilety do nabycia w kasie Filharmonij Nr. 2, od 11-1 i pół i od 3 i pół do 7.

**Tu źródło!**  
**GRAMOFONY,**  
Szypczke, Mandoliny,  
Cytry, Gitary, ...  
kupić można najtaniej u  
**Alfreda Lessiga**  
Nawrot 22.

Wielki wybór płyt do gramofonów. Stale ceny. Obsługa akurata. Reprogracje najtaniej.

**Już należy!!**  
stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie

**FRIGORIN „MOTOR“**  
żądać w aptekach i skład. aptecz.

10445

Jest w druku i w pierwszych miesiącach 1925 roku ukaże się (w języku polskim)

**Wielki ilustrowany almanach przemysłu, handlu i finansów.**

Almanach będzie zawierał szereg monografi i artykułów o przemyśle, handlu i finansach, biografie oraz fotografie żydowskich pionierów przemysłu i handlu, artykuły i notatki o większych firmach żydowskich w Polsce, spis fabrykantów i kupców podług branż oraz ważne informacje, niezbędne dla każdego kupca.

W almanachu umieszczone będą również ogłoszenia i reklamy.

Adres: **Lazar Kahan, Łódź Nawrot 7. Tel. 27-47.** 908-0

**Ogłoszenia drobne**  
Po 10 groszy za wyraz.  
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

**Karty wizytowe litografowane**  
wykonywa szybko i solidnie  
DRUKARNIA, LITOGRAFIA I INTROLIGATORNIA  
**M. POMERANC**  
Łódź, Piotrkowska Nr. 46. Telefon 20-24  
Uwaga: Przyjmuje się zamówienia na karty zaręczynowe i ślubne oraz wszelkie druki fabryczne i biurowe.  
Ceny przystępne. 545-2

Laboratorium chemiczno farmaceutyczne  
**Ap. KOWALSKI**  
Warszawa  
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabryczny  
**KOWALSKINA**  
Żądać w aptekach

**Pensjonat w RABCE dla dzieci**  
Troskliwa opieka zapewniona. Sport saneczkowy. Kąpiele w zimie czynne Fortepian, lekeje francuskiego na miejscu. Blizsze szczegoly: Aleje Kościuszki 39, u p. Schneckowej, ofic., III piętro, między 2-4. 15-2

**SKLEPU**  
z dużym oknem wystawowym, położonego przy ul. Piotrkowskiej, poszukuje od zaraz poważnego przedsiębiorstwa Oferty z podaniem rocznej dzierżawy uprasza się skierować do „Par”. Poznań, Fr. Ratajczaka 8 pod Nr 50,168. 12389

**NA GWIAZDRE**  
**Rowery-„TORPEDO” „TITAN”** maszyny do szycia nadeszły  
**J. Mędrzycki, Łódź**  
KILINSKIEGO 30.

**Kupcy, Fabrykanci i t.d.!!!**  
**Nowe prawo wekslowe i czekowe**  
w opracowaniu  
adw. **J. Stypułkowski go**  
poleca 1245-4

**Księgarnia „CZYTAJ”**  
ŁÓDŹ  
Narutowicza (Dzielna) 2.

**Dr. med. Niewiażski**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 4-6j do 8-jej popoł.  
Stenkiewicza 34. 47-25

**Dr. med. H. Różaner**  
Choroby skórne - weneryczne i motopielowate Leczenie strasznym sioncem gorzkim.  
**DZIELNA 9.**  
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8.  
Tel. 28 98. 62-24

**Dr. med. A. Mergeld**  
Choroby nerwowe i umysłowe. (Psychoterapia. Leczenie wad wynowoty. Jąkania się, ból kołtania i innych) Przyjmuje od 6.5 do 7 w Cegielniana 6. 1-2

**Buchalter - bilansista**  
korespondujący w 3-ach językach, poszukuje stalego zajęcia; przyjmie również pracę godzinową dla uporządkowania zaległych ksiąg, zestawień a bilansów i zamknięcia ksiąg. Łaskawe oferty pod „Laboriosus” do Adm. „Głosu Polskiego” 538-2

**MIESZKANIE**  
składające się z 3-ech pokoi, kuchni, ze wszelkimi wygodami w pierwszorzędnym domu do wynajęcia. Oferty do Adm. „Głosu” sub. „S. W.” 543-2

**LOKALE**  
2 sklepy frontowe; 1 pokój i 2 sale po 5 okien w śródmieściu na przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe razem lub częściowo zaraz do odstąpienia. Oferty sub. „Lokale” do Adm. „Głosu” 542-1

**Dr. med. A. Banasz**  
UROLOG  
(choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych)  
wznowił przyjąca.  
Godz. prz. 5-7.  
Ul. Moniuszki 11 814-10

**Dr. med. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne  
Codz. przyjm.: od 5-7 i pół, w niedzielę i święta od 11-1.  
**Benedykta 1** (6-go sierpnia).

**KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie**  
ul. Zielona 9  
przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminarjnych, do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.  
11789-8

**Dr. med. F. Skusiewicz**  
ul. Andrzeja 11  
Choroby skórne i weneryczne.  
godz. przyj. od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do wieczór.  
118-10

**Do sprzedania**  
Łódź w każdej ilości po niskiej cenie. Wiadomość w Administracji Julianowa, ul. Zgierska № 121, tel. 69. 591-5

**Odnajmij pokój**  
tylko z utrzymaniem najchętniej 2 m zamożnym studentom w Warszawie. Stefania Gordonowa, Sienna 24. 512-1

**Łódź**  
w każdej ilości do sprzedania na miejscu z dostawą. Oferty pod „Dostawa”. 454-1

**PANIE!** Nie rujnujcie Waszych ojców i mężów ogromnymi wydatkami świątecznymi! Która z Was pragnie elegancko, a tanio się ubrać, niech spieszy do firmy

**S. ALTER ul. Piotrkowska 68**  
Modelowe palta, wytworne suknie jedwabne i wełniane, bluzki, jumpry i bielizna. 12448-5  
Ceny jaknajprzystępniejsze—sprawdźcie Pani!

**Okazja**  
**Przedświąteczna!!!**  
Od poniedziałku, 15-go, do soboty b. m. włącznie  
**Wyprzedaż starych Win i Likierów**  
po niebywale niskich cenach  
**Teodor WAGNER**  
Piotrkowska Nr. 101  
Tel 5-91. — — — Tel 5-91  
Rok założenia 1901. 12426-5-1

**Dlaczego** uskarżasz się stale na **podane i reumatyzm** swoim znajomym uży napelniasz tak, że **Gi każdy z dr. schodzi** jeżeli przeciw temu nic nie czynisz

Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz —:—:—: milionkrotnie skuteczny, daleko znany —:—:—: **CAPSINAP** nazwa prawnie zastrzeżona a doznasz natychmiastowej ugi. Jedyni wytwórcy **DR. BEHRING i SIA, BYDGOSZCZ.**

Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A. Wojciechowski, Łódź, Piotrkowska 80.—Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc. Łódź, Piotrkowska 107. 12066 10

**MEBLE**  
rozmaitych stylów według najnowszych modeli. Odświeżanie oraz wszelkie zamiany. Wykonanie solidne 598-15 Gwarancje!

Zakład stolarski **K. GALAR i S.**  
Łubelska 6 (przy Napiórkowskiego) Dojazd tram. 4.

**Nauka i wychow.**  
Absolwent żydow. gimn. udziela lekcji i korepetycji. Przepisania do egzaminów. Warunki przystępne. Posiepy pewne. Wiadomość: Warszawska № 1, m. 1, od 5-7 pp. 505-2-n

**Wykwalifikowany** nauczyciel (lub nauczycielka) rysunków z ukończonym zawodo-wyższym wykształceniem i praktyką pedagogiczną od zaraz poszukujący. Pożądane: znajomości zdobnictwa. Oferty pod „Wykwalif kowany” do „Głosu” 4-2-n

**Kapno i sprzedaż**  
Aparat fotograficzny nyny kupię Piotrkowska 117, sklep A. Wągrowskiego. 544-2-k

6-letnio dziecinne, palto damskie i męskie do sprzedania. Piotrkowska 174 m. 8. 488-2-k

**Interesy handlowe**  
poszukuje wspólnika, lub przystąpi do spółki do jakiegokolwiek interesu. Posiadam zł. 5 tysięcy. Oferty do „Głosu” „Za zoda”. 47-3-h

**Zagubione dokumenty**  
Gudke Juliana zgubiła portmonek zawierającą weksel na 50 rub. wystawiony przez Marcina Bajera oraz różne wartościowe dokumenty na imię Juliana Gudke. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na ul. Wólczańska № 164 do sklepu spożywczego. 46-1-z

**Wojczyk Perla** zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 21-1-z  
automan Rajweil zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 25-1-z

**Do akt wykon.** N. 1625/24.  
**OBWIEŚCZENIE.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, T. E. OFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej 51 ogłasza że w dn. 29-go grudnia 1924 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia № 2, przy ul. Cegielniana 59 i przy ul. Przejazd 50 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: urządzenia kantoru, manufaktury i in., należącej do firmy ROTBERG i AD-LEL, oszacowanych na 145 zł, mebli Abrama Hersza Ad lera oszacowanych na 7200 zł i mebli A. ROTBERGA, oszacowanych na 840 zł.

**Posady i prace. Poszukiwane**  
18-letni chłopiec chciałby się dostać do praktyki za szotera. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” pod „A. C.” 514-1pp

**Lokale, mieszkania**  
pokój duży z meblami, przedpokój, kuchnia wygody zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość w „Ogniwie” Sienkiewicza № 67. 515-1-m

pokój umiędłowany do wynajęcia. Seiatowska № 14. m. 10. 59-1-m

poszukuję pokoju z kuchnią. Oferty sub „E. Z.” do „Głosu”. 520-5-m